NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, środa 18 grudnia 1929 Nr. 339

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

„Parlamenty" — poza sejmem...

Kraków, 17 grudnia

(Th.) Zabawne, jak sobie oba wrogie obozy mimo woli nawzajem grzeczności i przysługi wyświadczają — Sejm i rząd. W sobotę złożył p. premjer podziękowanie — „ironicznie" oczy wista! — Sejmowi, że ten właśnie w ciągu dwu dni rozpraw najlepszy dał dowód, jak z gruntu zepsutym i niedorzecznym jest nasz parlamentaryzm i jak bardzo się wprost prosi o „zmianę ustroju" w kierunku ścieśnienia praw sejmowych. Wyświadczył tedy niewątpliwie Sejm swojemu wrogowi kapitalną przysługę. Doskonale, szczególnie skoro to jest pomyślane ironicznie. Ale tę ironję można odrazu z miejsca obrócić w drugą stronę i wykazać, jak bardzo sam p. Świtalski udowodnił konieczność parlamentu. Poprostu tem, że sobie sztucznie robi parlament na Jasnej, skoro ten z Wiejskiej z tej czy innej przyczyny nie jest mu wygodny. Można dalej ironizować i powiedzieć, że sala na Wiejskiej nie ma tak dobrej akustyki, jak Filharmonja, względnie, że głos p. Świtalskiego nie ma tam takiego rezonansu, jak tu na Jasnej. A jeszcze o mały kroczek posunąć można ironję i powiedzieć, że brak rezonansu w sali sejmowej stąd tylko pochodzi, że tam audytorjum stanowią wolno wybrani reprezentanci wielkich mas ludowych, tu zaś, w sali Filharmonji, można było sobie zestawić publiczność — zaprosze niami...

Nie — zupełnie serjo: jakoś naszym panom ministrom jest teraz „parlament" niezmiernie potrzebny, nieodzownie konieczny, o ile zatrzymamy historyczną etymologję, że „parlament" od „parier", a więc od mówienia i widocznej potrzeby publicznego mówienia się wywodzi. Nasi ministrowie mają wprost nieprzepartą potrzebę — dopiero od jakiegoś czasu, niestety! — mówienia, mówiąc popularnie: wygadania się, ale tak, ażeby ich głos był słyszany. Dlatego przemawiają w dużych i obszernych salach, ażeby mieć wprost przed oczyma duże audytorjum, a pozatem posługują się nowym wynalazkiem, radio, ażeby ich głos dotarł jak najdalej w lud. Gdy się kiedyś będzie miało wolną głowę — na razie na to zupełnie się nie zanosi! — trzeba będzie zastanowić się nad zagadnieniem, czy byłoby przyszło do rozbudowy parlamentaryzmu w postaci, którą dziś przyjął, gdyby średnie wieki i późniejsze czasy „Stanów generalnych" były już miały — radio. Zawsze to tańszy i mniej zawiły sposób do „parlowania", do mówienia takiego, jakiego właśnie wymaga pełna jawność. Możeby już wtedy był się objawił jakiś pomysłowy wynalazca, któryby urządził parlament w jakiejś prywatnej sali, przy pomocy radio...

Na wszelki wypadek — p. Świtalski doszczętnie się zdradził, wykazując, że potrzebuje parlamentu „do rządzenia", jak powietrza do oddychania. Jemu się podoba ten nowy fason parlamentu, nie zaś stary.

Dlaczego?

Oto poprostu dlatego, że mu się mowy z ul. Wiejskiej nie podobają. Lecz co on uczyni, gdy przyjdzie ktoś, zupełnie zresztą nieuprzedzony i objektywny słuchacz, czy czytelnik i powie, że się mu mowa z ul. Jasnej nie podoba? Czy tu będzie smak subjektywny rozstrzygał? Nie — tu będzie rozstrzygała obok zawartości myślowej mowy, także jej celowość.

A tej celowości — ażeby już o zawartości myślowej jako rzeczy wysoce drastycznej, nic nie powiedzieć — trudno dostrzec w mowie p. Świtalskiego.

Jest naturalnie niezmiernie łatwą rzeczą być karykaturzystą, jeśli się nie reflektuje na artyzm. Bierze się tedy jedną szpetną, czy śmieszną cechę i przejaskrawia się ją tak, że to śmiech wywołuje. Ale w rzeczywistości, albo, powiedzmy, w sztuce portretowania trzeba pamiętać o wszystkich cechach, także o tych, które zupełnie ani śmieszne, ani też szpetne nie są.

Zapewne, że nasz Sejm ma błędy, nawet śmieszności. Naturalnie, że niemal zawsze ci sami aktorowie występują, których śpiewki każdy nawpół inteligentny sprawozdawca sejmowy mógłby z góry aż do ostatniej kropki napisać, a każdy przeciętny aktor mógłby to całkiem żywo oddeklamować. To jest niewątpliwie śmieszne, a tego niema w tej mierze w żadnym innym parlamencie. Ale to jest w gruncie rzeczy zupełnie obojętne i uboczne zjawisko.

Zresztą — to jest w dużej mierze winą rządu. Tak jest — rządu. Skoro on, a nie kto inny, stara się o to, ażeby niemal każde posiedzenie było sensacyjne, to rzecz jasna, że przywódcy klubów na tych posiedzeniach urządzają sobie swoje — benefisy. Gdyby posiedzenia odbywały się regularnie, jak wszędzie na świecie i były poświęcone żmudnej i trudnej, ale też — nudnej pracy rzeczowej, toby na nich nie występowali leaderzy, którzy przeważnie są tylko „politykami" a na właściwych materjałach ustawodawczych mało się znają. Na posiedzeniach, poświęconych prawdziwej pracy, występują przeważnie lub przynajmniej często ludzie ob-

znajomieni z całością zagadnień społecznych i gospodarczych, a także dużymi splotami kwestyj bytowania państwa wśród narodów, współżycia międzynarodowego, jego możliwości i konieczności. Na takich posiedzeniach nie słyszy się katarynek, tylko własne myśli. Ale do tego ostatnio nie dochodzi, bo Sejm nie ma do pracy twórczej czasu. A niema tego czasu z winy rządu, który, nie wiadomo z jakiego głębszego powodu, rozpętał jakąś beznadziejną wojnę z Sejmem.

A tej wojnie także mowa p. Switalskiego kresu nie położy. Do tego też ona nie zmierza. To jest chyba naojstrzejsze oskarżenie, jakie przeciw tym wszystkich parlamentom pozasejmowym, jakie sobie ostatnio nasi ministrowie budują, trzeba wytoczyć. Jeśli prawdą jest, że nasz Sejm ma złe obyczaje i zwyczaje, to panowie ministrowie przenoszą je z Sejmu do ich „przydrożnych“ parlamenów, potęgując je znacznie. Potęgując je o tyle znacznie, o ile staje jednostka i potępia w czambuł trzystu ludzi, których jednak zaufanie ludu, a nie sympatja jednego człowieka na wysokie stanowisko wyniosła. Nawymyśla tym nieszczęśliwcom, jakby to była sama zbieranina uliczna, ot robactwo ludzkie, po którem się tratuje. Rzecz jasna, że temu tłumowi przeciwstawia się siebie, który tych wszystkich wad poselskich nie posiada, a natomiast ma wszystkie zalety gdzieś w jakichś niewidzialnych fałdach ukryte...

Istotnie — nieraz miałoby się ochotę zawołać pod adresem pałacu namiestnikowskiego, że kiedy dwóch czyni to samo, to nie jest to zawsze to samo.

Gdy Józef Piłsudski przejeżdża się cwałem po Sejmie i ciska, niby gromy, swoje uskrzydlone słowa, to się to tak, czy inaczej znosi. Społeczeństwo pozwala sobie od Józefa Piłsudskiego dużo, odkładając ostateczny sąd do historji, do której ten niepospolity mąż wraz ze swymi czynami niewątpliwie należy. Ale społeczeństwo mniej chętnie przyjmie takie reprymendy pod adresem swoich wybrańców, wypowiedziane w zapożyczonych nieraz i dlatego też nieco zblakłych słowach przez p. Kazimierza Switalskiego...

Jakkolwiekbądź — przeciw temu trzeba się zastrzec stanowczo: takie mowy, takie improwizowane parlamenty poza Sejmem, do pacyfikacji kraju nie przyczynią się. Niech wiedzą na górze, że w chwili, kiedy lud ma troskę o „panem“, o chleb powszedni to go „circenses“, różne krotochwilne przedstawienia nie bawią...

Lud pragnie spokoju. Lud ma dosyć pustej kłótni, chociaż swojej woli nie wyraża i nie wyrazi przez budowanie barykad. Lud pragnie, ażeby w Polsce wszystko się zespoliło, co jest czynne i twórcze, uczciwe i rzetelne, i zaczęło budować i konsolidować to państwo. Lud pragnie współpracy Sejmu z rządem i rządu z Sejmem. A jeżeli ten Sejm i ten rząd nie mogą współpracować, to niech przyjdzie, albo inny rząd, albo też inny — Sejm...

Tylko takie może być rozwiązanie przesilenia. A musi ono rychło nastąpić.

Zeznania dalszych świadków żydowskich przed komisją śledczą

Echa krwawej rzezi w Hebronie

Jerozolima, 16. 12. ŻAT. Sprawozdanie o przesłuchaniu świadka Hoofiena należy uzupełnić następującemi szczegółami: Wzburzony nastrój zapanował na posiedzeniu, podczas gdy adwokat Silley poruszył sprawę rzezi w Hebronie. Silley powołuje się na depeszę Egzekutywy Sjonistycznej, wysłaną do Londynu, w której powiada się, *że mordercy arabscy odcięli swoim ofiarom nosy, palce i piersi. Hoofien* stwierdza, że on nie redagował tej depeszy lecz jego koledzy Horowitz i dr. Braudo. Otrzymali noi tę wiadomość z wiarygodnych źródeł a mianowicie od ogranizacji Hadasa. Adwokat Silley usiłuje dowieść, że członkowie Egzekutywy wysłali depeszę, nie zbadawszy czy odpowiada ona rzeczywistości. Rozpowszechnianie tej wiadomości wywołało rozgoryczenie wśród Arabów i pogorszyło położenie Żydów, Świadek Hoofien stwierdza, że nie chodziło tu o rozpowszechnianie wiadomości, lecz o przesłane sprawozdania Hadasy, a to było obowiązkiem Egzekutywy Sjonistycznej.

Przew. Sir Shaw: Czy nie jest pan osobiście przekonay o kłamliwości tego sprawozdania?

Hoofien: Nie.

Sir Merriman czyta proklamację wydaną przez wysokiego komisarza Palestyny po jego powrocie do Palestyny. W proklamacji tej użyte jest wyrażenie: *„nieopisane barbarzyństwo“*. Sir Merriman przedstawia komisji pięć fotografij, ilustrującyh okrucieństwa w Hebonie. *Zdjęcia te wywołują wstrząsające wrażenie na członkach komisji.* Sir Merriman oświadcza, że umyślnie nie chciał poruszać tych faktów, lecz Arabowie chcieli złośliwie wykorzystać nasze przemilczanie tych tragicznych wypadków.

Przewodniczący komisji dziwi się, iż sprawa ta jest poruszana, chociaż śledztwo tę sprawę już wyczerpało. Sir Merriman stwierdza, *że Żydzi nie zaakceptowali sprawozdania komisji śledczej.*

Adwokat Preedy zwraca uwagę, że depesza Arabowie chcieli złośliwe wykorzystać nasze

sprawozdanie rządowe. Wybucha burzliwa sprzeczka między adwokatami trzech stron, wreszcie członek komisji Betterton proponuje odłożyć sprawę aż do czasu, gdy będzie przesłuchany adwokat Horowitz, który wysłał tę depeszę.

Sir Merriman zamyka dyskusję oświadczając, że jest mocno przekonany, że okrucieństwa w Hebronie istotnie miały miejsce.

Następnie zeznaje dalej świadek Hoofien, który omawia zagadnienia gospodarcze w Plestynie. *Jedynie niezadowolonymi z Żydów w Palestynie są wielcy obszarnicy arabscy.* Przywykli oni bowiem do niskich zarobków arabskich robotników rolnych a teraz za przykładem Żydów wzrosła stopa życiowa Arabów. Sir Shaw stwierdza, że poraz pierwszy słyszy o takiej skardze. Hoofien odpowiada, że oczywiście z takiemi skargami nie przychodzi się do komisji śledczej.

Sir *Hopkins* (liberat) pyta: Czy żydowscy pracodawcy płacą mniej robotnikom arabskim niż żydowskim?

Hoofien: Tak, jednak płace Arabów wzrosły dzięki agitacji robotników żydowskich. W każdym razie pewnem jest, że żydowscy właściciele gruntów płacą więcej niż arabscy.

Świadek omawia dalej zagadnienia gospodarcze i mówi: Dzisiejsza Palestyna może zaabsorbować corocznie 20,000 imigrantów. Emigracja arabska z Palestyny nie powiększa się.

Szczegóły przesłuchania rabina naczelnego Kuka

Jerozolima, 16. 12. ŻAT. W procedurze przesłuchania naczelnego rabina Kuka przed komisją śledczą zaszła w ostatniej chwili zmiana. Podczas gdy członkowie komisji zgromadzili się w lokalu naczelnego rabinatu, nagle rabin Kuk wraz ze swem otoczeniem zgłosił się do gmachu palestyńskiego urzędu celnego, gdzie odbywają się obrady komisji. Niespodziewane zjawienie się rabina Kuka wywołało sensację, ponieważ nikt nie spodziewał się tego kroku. W ostatniej chwili naczelny rabin zdecydował się nie skorzystać z przywileju przysługującego mu z tytułu piastowanego urzędu i zgłosił się na posiedzenie komisji. Rabin Kuk przybył w towarzystwie trzech szamesów oraz sekretarza. Towarzyszyli mu również jego trzej ulubieni uczniowie jesziwy: Rabin Kuk ubrany był w strój wschodni. Aby uczcić rabina był po raz pierwszy obecny na posiedzeniu przedstawiciel Egzekutywy Sjonistycznej i przywódca Mizrachi rabin Berlin.

Po powitaniu przez członków komisji rabin naczelny Kuk zajmuje miejsce i składa następujące oświadczenie.

— Wiem o tem, że szanowni panowie gotowi byli przybyć do mnie. Postanowiłem jednak zgłosić się do sądu, ponieważ jest moim zwyczajem składać zeznania publicznie, jest również obowiązkiem okazywać sędziom szacunek. **Nawet wielki kapłan sam zgłaszał się przed oblicze sędziów wówczas, gdy go wzywano. Prawdy niema się czego** wstydzić **ani lękać.** Największą nadzieją Żydów jest, że wyzwolenie przyjdzie wraz z Mesjaszem i Świątynia stanie się domem modlitwy **dla wszystkich narodów świata.** Rabin Kuk odczytuje kilka ustępów z Szulchan Aruch o zwyczaju Żydów siedzenia na ziemi w Tisza b'aw i w innych wypadkach dla zadokumentowania żałoby, jak również o zwyczaju szofaru, który jest nieodzowną częścią składową modłów w Jom Kipur, a na którego odprawienie Arabowie w ostatni Jom Kipur zezwolić nie chcieli.

Naczelny rabinat — mówi dalej rabin Kuk — nie dostarczył dokumentalnych dowodów co do praw żydowskich do Sciany Płaczu, ponieważ **prawa te są głęboko zakorzenione w narodzie żydowskim.** Dostarczenie dowodów i dokumentów byłoby równoznaczne z **prośbą wzmocnienia światła słonecznego przez zapalenie świecy.**

Zełzami w oczach opowiada rabin Kuk przed członkami komisji, że jest on już w podeszłym wieku i nie może udawać się w Jom Kipur, ani w Tisza b'aw boso do Sciany Płaczu jak tego wymaga zwyczaj żydowski. Dlatego też nie jest zbyt dokładnie obeznany z ostatniemi wypadkami przy Scianie Płaczu.

Rabin Kuk przechodzi następnie do **przebiegu demonstracyj arabskich,** podczas których znieważona została Arka Przymierza. Głos mu drży, gdy oświadcza: Był ongiś król angielski, który przełożył na język angielski psalmy. Obecnie za naszych dni pod rządami angielskiemi **rabusie palą Torę w najświętszych dla Żydów miejscach.** Dalej rabin Kuk omawia kwestję Sciany Płaczu i stwierdza, że jest obowiązkiem rządu dołożyć wszelkich starań, aby sąsiedzi współżyli w zgodzie i, aby unieważniono uwłaczające dotychczas dla Żydów warunki przy Scianie Płaczu. Zeznania swoje rabin Kuk kończy odczytaniem listu komitetu mahometańskiego dla obrony „buraku“, w którym to liście komitet grozi bezpośredniemi konsekwencjami w wypadku, gdy Żydzi będą dalej obstawać przy swych roszczeniach do Kotel Maarawi. W sprawie tego listu konferował on osobiście z Wysokim Komisarzem, a obecnie uważa za swój obowiązek przedłożyć go komisji.

Podczas zeznań naczelnego rabina panowała na posiedzeniu nader przyjazna atmosfera w stosunku do czcigodnego świadka żydowskiego.

Wzrost dochodów Keren Kajemet

Jerozolima, 17. 12. ŻAT. Biuro centralne Keren Kajemeth ogłosiło sprawozdanie za miesiące październik i listopad br. Dochody za te miesiące wynoszą 273.636 funtów. W porównaniu z tymi miesiącami w roku ubiegłym dochody wzrosły o 55 procent.

Konferencja w sprawie zbożowej w prezydjum rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 12. (Sin) Dziś o godzinie szóstej popołudniu rozpoczęła się w prezydjum rady ministrów konferencja poświęcona sytuacji na rynku zbożowym. Konferencji przewodniczy premjer Switalski.

Zagadnienia Konferencji Krajowej

Org. Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska

Wobec pauperyzacji ludności żydowskiej. — Przyczyny tego stanu: ogólne i specyficznie „żydowskie". — Jakie są drogi sanacji? — Praca kooperatywna — Akcja polityczna. — Zmiana systemu rządowego. — Szkoła rzemieślnicza w Krakowie.

IV.

Pomimo postępów konsolidacji gospodarczej państwa zagadnienie utrzymania egzystencji ludności żydowskiej w Polsce nie tylko nie zbliża się do rozwiązania, lecz przeciwnie, przybiera stale na aktualności. Pomijając już zrozumiały sam przez się fakt, że wobec skupienia całej prawie masy ludności żydowskiej w handlu i rzemiośle, każde osłabienie konjunktury odbija się szczególnie silnie właśnie na tej ludności, co obserwujemy właśnie obecnie, to jednak i niezależnie od tych wahań konjunktury ewolucja gospodarcza kraju zmierza *w kierunku, który musi doprowadzić do dalszego pogorszenia się sytuacji tej ludności.* W pierwszym rzędzie wywoływać musi ten skutek dążenie do monopolicznego zorganizowania handlu i do rozwoju kooperatyw spożywczych, co powodu je pozbawienie możności egzystencji drobnych kupców, którzy przecież u nas stanowią ogromną większość, z drugiej zaś strony rozwój wielkiego przemysłu odbiera możność zarobku rzemieślnikom żydowskim. Ewolucja ta dotyka tem bardziej masy żydowskie, ileże i polityka rządowa nadaje jej akcent skierowany przedewszystkiem przeciw Żydom, co ujawnia się przy różnych dostawach rządowych itp. *Jeśli dodamy do tego politykę podatkową rządu, składającą główny ciężar utrzymania państwa na barki handlu, jak i politykę kredytową banków państwowych, które w minimalnych tylko rozmiarach przyznają kredyt kupiectwu i zmuszają je w ten sposób do korzystania z lichwiarskiego kredytu prywatnego,* to tych kilka wskazanych wyżej momentów wyjaśnia dostatecznie źródło zastraszającej pauperyzacji ludności żydowskiej w Polsce.

Jak widać z tego pauperyzacja ludności żydowskiej w Polsce jest problemem zbyt zasadniczym i zbyt uwarunkowanym przebiegiem ewolucji gospodarczej oraz nastawieniem polityki rządowej, na którą nie posiadamy wpływu, by akcja filantropijna prowadzona przez różne instytucje mogła doprowadzić do jakichś poważniejszych wyników. Akcji tej nie można lekceważyć, gdyż łagodzi ona nieraz najboleśniejsze rany i ratuje niejedną egzystencję żydowską od upadku, jednak o rozwiązaniu na tej drodze problemu gospodarczego ludności żydowskiej w Polsce nie może być mowy. Do tego celu potrzebną jest zmiana polityki gospodarczej.

Przed wojną isniejący i wówczas, zwłaszcza w Małopolsce, problem ten tracił na ostrości dzięki normalnemu upustowi dla przyrostu ludności, jakim była emigracja, głównie do Stanów Zjednoczonych. Wiadomo, że droga ta jest obecnie zamknięta i tylko znikomy odsetek tych setek tysięcy wychodźców żydowskich przed wojną może obecnie szukać egzystencji zagranicą, w Palestynie, Ameryce itd. Pozostawałaby wobec tego jedynie droga przystosowania układu grup zawodowych w żydostwie do warunków odpowiadających dzisiejszym stosunkom. Przeprowadzenie odpowiedniej części ludności żydowskiej z drobnego handlu i *rzemiosła do innych zawodów, w których Żydzi są obecnie słabo reprezentowani, wydaje się być główną drogą przeciwdziałania postępom pauperyzacji żydowskiej.* Niestety i w tym kierunku możliwości są dość ograniczone, gdyż zawód, skupiający w Polsce gros ludności nie-żydowskiej, a zarazem mniej zagrożonym kierunkiem ewolucji gospodarczej, tj. rolnictwo, jest dla masowego napływu Żydów niedostępny z całego szeregu przyczyn, dostatecznie zresztą znanych. Pozostaje zatem jeszcze tylko możliwość skierowania tych jednostek żydowskich, które mimo braku własnego kapitału pretendują jeszcze do przynależności do klasy posiadającej, ku fabrykom jako robotników. I w tym kierunku jednak istnieją poważne przeszkody, jak w pierwszym rzędzie przymus spoczynku niedzielnego, system usuwania robotników żydowskich z przedsiębiorstw państwowych, komunalnych i monopoli i niechęć nawet żydowskich fabrykantów do zatrudniania robotników żydowskich.

Jako pozytywne wskazania polityki gospodarczej żydowskiej w Polsce pozostawałyby zatem jedynie: *podnoszenie przygotowania fachowego rzemieślników i kupców żydowskich, które poprawiłoby ich szanse w ciężkiej walce o byt, oraz popieranie spółdzielczości kredytowej dla tych samych sfer zawodowych, która może w części dopomóc im do zmniejszenia ciężaru lichwiarskich odsetek.* Na terenie politycznym reprezentanci ludności żydowskiej prowadzą wytrwale z jak największym naciskiem walkę o reformę podatkową w kierunku sprawiedliwszego rozkładu ciężarów podatkowych na wszystkie warstwy społeczeństwa i odciążenia tem samem handlowi.

Wkońcu doniosłe znaczenie dla racjonalnej polityki gospodarczej żydowskiej miałoby uzyskanie danych statystycznych odzwierciedlających zmiany dokonane w ostatnich latach w ugrupowaniu zawodowem ludności żydowskiej oraz faktyczny gospodarczy stan obecny tej ludności.

Na terenie naszego działania organizacja nasza wszędzie dawała inicjatywę do samopomocy gospodarczej ludności żydowskiej, dążąc przedewszystkiem do zjednoczenia zawodów w kwestjach gospodarczych. Problem ten nie ma charakteru partyjnego i wymaga zjednoczenia wszyskich sił żydowskich.

Praca kooperatywna jest w naszej dzielnicy stosunkowo najsłabszą w stosunku do innych dzielnic Polski.

W związku z tym problemem należy podnieść, że z inicjatywy sjonistycznej w niektórych miastach powstawały instytucje bankowe, udzielające kredytu drobnemu kupiectwu.

Budowa szkoły rzemieślniczej w Krakowie znajdująca się w początkach, podjęta z inicjatywy Dra Hilfsteina jest jednem z ogniw tej troski o sanację w miarę sił naszych stosunków gospodarczych w najbliższem otoczeniu.

Powinna ona znaleźć jak najsilniejsze poparcie ze strony społeczeństwa naszego.

Konferencja nasza będzie się musiała i tym splotem kwestyj zająć.

Referat b. senatora Dr. Rotenstreicha da sposobność do rzeczowej dyskusji i powzięcia odpowiednich uchwał.

(Dalszy artykuł nastąpi)

Wybitny publicysta genewski o sytuacji

w Palestynie i sporze przy Scianie Płaczu

Genewa. (ŻAT) Redaktor polityczny „Journal de Geneve" p. William Martin, który odwiedził ostatnio Syrję, Mezopotamje i Palestynę, ogłasza obecnie w swem piśmie serję artykułów o sytuacji w Palestynie. Artykuły Williama Martina mają zwykle duży wpływ na koła zbliżone do sekretarjatu Ligi Narodów.

Pierwszy artykuł publicysty genewskiego ukazał się pod nagłówkiem „Galil" (Galilea).

W artykule tym Martin wyraża swój podziw dla głębokiej wiary w przyszłość sjonizmu, jaka przeniknięte jest społeczeństwo żydowskie w Palestynie. Wiarę tę określa, jako siłę mistyczną. Szczególnie silne wrażenie wywarli na nim chalucowie, których widział przy najcięższych robotach i określa ich, jako wyrazicieli najwyższego idealizmu. Z wywodów Martin'a widać głęboką sympatję dla chaluców.

W drugim artykule z tego cyklu pod nagłówkiem „Jerozolima" William Martin omawia m. in. konflikt przy Scianie Płaczu. Publicysta genewski opowiada o wielkiej czci i przywiązaniu Żydów do Sciany Płaczu, którą nawet niereligijni sjoniści uważają za symbol pracy i nadzieji żydowskich. Zwyczaj odprawiania modłów i opłakiwania zburzenia świątyni przy ścianie Płaczu datuje się z bardzo dawnych czasów i był zawsze respektowany. Obecnie, gdy Żydzi żądają — pisze William Martin, aby muzułmanie nie przeszkadzali im przy wykonywaniu tych zwyczajów, żądania ich nie są wygórowane. Niepomyślnie się jednak złożyło, pisze dalej publicysta genewski, że Sciana Płaczu, którą mahometanie nazywają „burak", posiada również dla nich znaczenie religijne. Prawdę mówiąc dopiero ostatnio zaczęto o tem mówić. Legenda o tem, jakoby Mahomet wsiadł w tem miejscu na konia przed wkroczeniem do Mekki nie ma żadnego uzasadnienia. Islam posiada w Jerozolimie znacznie więcej i godnych szacunku świętości należy przeto przypuszczać, bez żadnej zresztą intencji dotknięcia mahometan, że święty charakter „buraku" podkreślony jest dopiero od niedawna z pobudek politycznych. Jeśli się rozwiąże problem sjonistyczny w całej rozciągłości, najpewniej ucichnie również kwestja Sciany Płaczu.

Obecnie mają miejsce przy Scianie Płaczu nieustanne incydenty, które doprowadzić mogą do bardzo poważnych konsekwencyj.

Przy odrobinie dobrej woli z obydwuch stron, nie byłoby tak trudno rozwiązać ten problem. Jest jednak konieczna dobra wola nie tylko ze strony bezpośrednio zainteresowanych wspólnot które znajdują się obecnie na stopie wojennej, lecz ze strony chrześcijan, którzy nie są w tej sprawie zainteresowani i odgrywają rolę arbitrów. Przez nieukonstytuowanie ze względów prestige'ów narodowych, komisji dla spraw miejsc świętych, Rada Ligi Narodów bierze na siebie odpowiedzialność, która w pewnym momencie stać się może miażdżącą. Jerozolima była ongiś „miastem", które „morduje swych proroków", za naszych dni Jerozolima stała się miastem które „morduje swych gorliwców".

Co zeznał adwokat Horowitz przed komisją śledczą

Jerozolima, 16. 12. ŻAT. Przyjazny nastrój, który panował na posiedzeniu komisji podczas przesłuchiwania rabina Kuka rozwiał się natychmiast, gdy zaczął składać zeznania adwokat Horowitz. Przedstawiciel żydowski wicehrabia Erleigh przesłuchiwał go w ciągu godziny, adwokat zaledwie pół godziny, natomiast przedstawiciel rządu adw. Preedy w ciągu kilku godzin w sposób bezwzględny, zasypując świadka szeregiem pytań. Usiłował on osłabić ciężkie oskarżenie wysunięte przez Horowitza przeciwko administracji palestyńskiej. Swiadek podał cały szereg dotychczas nieznanych szczegółów, dotyczących rozbrojenia Żydów obywateli angielskich przez rząd palestyński.

Protestowałem wówczas — woła adw. Horowitz — i teraz raz jeszcze protestuję przeciwko takiemu postępowaniu, które jest niesłychane i nie ma przykładu od czasu emancypacji Żydów w Anglji. Swiadek stwierdza, że komendant wojsk palestyńskich, generał Dobbie zapewnił go, że gotów jest użyć wojska, aby opanować sytuację i nie dopuścić do żadnych ewentualności. Zwraca on uwagę, że rozbrojenie Żydów obywateli angielskich odbyło się mimo istnienia Agencji Żydowskiej która jest przecież urzędowo uznana przez cały rząd palestyński. Swiadek krytykuje bezwzględnie komunikaty, wydawane przez rząd palesytński, które fałszywie przedstawiały przebieg wypadków oraz charakter ofiar poległych. Stwierdza natomiast, że fakty podane w depeszach wysyłanych do Londynu całkowicie są zgodne z prawdą.

Sjoniści!

Ciężkie miesiące leżą poza nami. Zaledwie minął kongres zuryski, jeszcze nie przebrzmiał w naszych sercach wielki i silny nastrój obrad Agencji Żydowskiej — a oto przeniknęły świat żydowski straszliwe wiadomości z Erec Israel. Sprawcy tego ataku na naszą pokojową pracę, stoją obecnie przed trybunałem świata. Erec Israel oparła się atakom. O wał naszych osiedli, o opór jiszuwu, rozbiła się siła napadu. Praca nad odbudową kraju kontynuowana jest nadal.

W ciężkim tym czasie naród żydowski dotrzymał wierności Erec Izrael. Z wyjątkiem drobnych odłamów, które oddawna nie mają już kontaktu z pniem żydostwa, zamanifestował Izrael credo dla swego kraju. Odwieczne historyczne zespolenie narodu i kraju, przedewszystkiem zaś mężna, mimo wszelkich przejść i wstrząśnień bezustannie kontynuowana praca naszych chaluców i kolonistów, oczarowująca każdego, kto odwiedza Erec Izrael — stworzyła rozszerzony front żydowski, który stoi gotowy do współpracy w naszem dziele.

Solidarność żydostwa światowego mamy do zawdzięczenia pracy wychowawczej sjonizmu. Im silniejsza, im większa Organizacja sjonistyczna, tem potężniejszy jest jej wpływ moralny w narodzie żydowskim. Świat musi widzieć, że w naszym ruchu stoją masy przekonanych, zdecydowanych, do ofiar zdolnych sjonistów. Manifestacje sympatji i datki na fundusze pomocy, a nawet na Keren Hajesod — nie wystarczają. Potrzebną nam jest liczebnie i wewnętrznie silna i zwarta organizacja sjonistyczna. Erec Izrael, znowu ciężko nawiedzona, atoli w swej nadziei niezłamana, ufa i wierzy, że djaspora stoi u jej boku i uroczyście da ponowny wyraz swej woli wybudowania siedziby narodowej za dni naszych.

Dlatego wzywamy: Sjoniści wszystkich krajów, wszystkich grup i partyj, młodzi i starzy, spełnijcie wasz obowiązek: Z blokami szeklowemi udajcie się od człowieka do człowieka, od domu do domu, werbujcie naszej, Waszej Organizacji nowych członków, uczyńcie ich potężnym instrumentem żydowskiej woli ludowej, na tyle silnym, by usunąć trudności, które leżą na naszej drodze.

Do pracy!

Werbujcie sjonistów!

EGZEKUTYWA ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ:

Chaim Weizmann, *Nahum Sokołow*

Londyn-Jerozolima, w grudniu 1929

Melancholijna wizyta

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 15. grudnia

W piątek, o godz. 8. 30 rano przybył do Warszawy były premjer prof. Kazimierz Bartel. Ranek był dżdżysty, deszcz padał nieustannie, ulice zalane były błotem. Na dworcu oczekiwało b. premjera zaledwie kilka osób: były jego adjutant por. Zacwilichowski, były szef jego gabinetu, Stępowski i dwaj oficerzy z adjutantury Prezydenta.

Z prezydjum Rady Ministrów nikt nie przybył. Złośliwe języki opowiadają, że w gmachu Rady Ministrów panował niepokój, wzruszano tam ramionami: poco?...

Poco przybył ten człowiek, zbankrutowany w oczach obecnego systemu rządowego, człowiek, z którego dawnej wielkości pozostało tylko jedno: przyjaźń z Prezydentem Państwa...

W piątek nie odwiedził prof. Bartel nikogo. Przez trzy godziny był u Prezydenta Państwa na Zamku, wysłał tylko karty wizytowe marszałkom Sejmu i Senatu. Wieczorem poszedł do teatru i oświadczył dziennikarzom, że nie udzieli żadnej informacji, albowiem jest tylko „byłym"... albowiem nie chce niepokoić nowych ludzi, znajdujących się u steru.

Pokryjomu przybyło do niego na Zamek kilku wyższych urzędników, ale otwarcie nikt nie był z wizytą u byłego premjera Bartla.

Wszystkich jego bliskich usunięto z urzędu Towarzysze, którzy pokrywali jego politykę, śpiewają dzisiaj inne pieśni. Minister handlu Kwiatkowski stał się niemal „pułkownikiem", a nawet spokojny, zawsze flegmatyczny, jakby napół zaspany minister spraw zagranicznych Zaleski, który ze względów politycznych zwykle kokietował socjalistów i stawał po stronie marszałka Sejmu Daszyńskiego — stał się „wojskowo" nastrojonym, ogłasza oświadczenia przeciwko marszałkowi Sejmu i zapewnia, że wewnętrzny kryzys nie szkodzi polityce zagranicznej...

Tylko w bibljotece sejmowej siedzi człowiek, który czeka na Bartla już od tak dawna... Były ongiś dobre czasy — opozycja spotykała się z rządem w pokoju dyrektora bibljoteki sejmowej, Kołodziejskiego. Czasy te minęły. Nie przychodzą już ludzie z Rady Ministrów na flirt z Niedziałkowskim i Thuguttem u niego w gabinecie.

W piątek przybył tam nawet wyższy urzędnik Rady Ministrów, ale tylko po statystykę: chciał zebrać cyfry dla mowy premjera, by skompromitować jeszcze bardziej Sejm.

Były ongiś dobre czasy. Premjer umiał mówić ze Sejmem. Pięknemi słówkami wydobywał od niego budżety, kredyty, ustawy. Sejm wiedział, że nie wszystko jest w porządku. Ale płacił wiernością i uznaniem za iluzję, za iskrę rzekomej władzy, za pozór, że się z nim liczą.

Jedwabnemi rękawiczkami, przez środek usypiający pięknych słów wydostał Bartel od Sejmu dwa budżety i przed światem stworzył iluzję, że kwitnie parlamentaryzm w Polsce.

Niespokojni pułkownicy szemrali, intrygowali przeciwko niemu, zarzucali mu, że osłabia silną władzę, że waha się. A jednak przez dwa lata był premjerem i wicepremjerem, aż — — —

Aż nadszedł drugi okres: Zabawa w kryjówkę była zbyteczną. Sejm dał już wszystko, co mógł i co powinien dać. Bartel stał się również zbytecznym. Cały aparat był już opanowany. Wszystko przeszło w ręce sanacji. Nadszedł rozkaz: usunąć wahających się! dość zabawy! Trzeba ostro żądać od Sejmu dalszych praw i dalszych przywilejów.

Cicho odszedł premjer Bartel. Przed podróżą zagranicę pocieszano go, że wróci na stanowisko premjera. Czekał cierpliwie zagranicą — zaczął się denerwować, powróciwszy do Lwowa. Dowiedział się, że wszystkie mosty są już spalone, że wszyscy dawni towarzysze z Rady Ministrów opuścili go, że część z nich obawia się pozostać z nim w kontakcie, że jego polityczny przyjaciel Kościałkowski śpiewa już inne pieśni. Złożył więc mandat poselski i postanowił pozostać profesorem politechniki lwowskiej, nie mieszać się do polityki, pisać pamiętnik. Tylko od czasu do czasu dochodziły do prasy jego poglądy o obecnych rządach, były to goryczą przepojone uwagi niejako dawnych „zesłanych" urzędników. Stał się trochę rozgoryczony, ale już nieodpowiedni do rządzenia.

Przybył do Warszawy jakby na złość swoim przeciwnikom, udowodnić, że nie upadł całkowicie, że ma jeszcze jednego przyjaciela w obozie rządowym, że w pewnych momentach może nawet mieć dostęp do Belwederu i opowiedzieć wiele złego o pułkownikach. A potem — — potem wyjedzie Bartel do Lwowa, będzie wykładał geometrję i pisał wspomnienia o dawnych czasach.

B. S.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

Polski film „Kult ciała"

z udziałem światowej sławy gwiazd filmowych

Kinematograficzna firma „Lux" w Warszawie przystąpiła do realizacji pierwszego filmu, przeznaczonego na reprezentację polskiej kinematografji zagranicą. Jest nim „Kult Ciała", podług powieści M. Srokowskiego. Do odtworzenia ról głównych zaangażowano prócz artystów polskich najznakomitsze gwiazdy filmowe zagraniczne. Obok więc Krystyny Ankwicz, Eugenjusza Bodo i Pawła Owerły, występują w „Kulcie Ciała" Michał Wiktor Varkonyi, Agnes Petersen-Mozżuchinowa i Franciszek Delius, jeden z filarów teatru Reinhardta z Monachjum. Scenarjusz opracował Anatol Stern, reżyseruje Michał Waszyński, kierunek literacki spoczywa w rękach znanego literata, Czyżowskiego.

Będzie to pierwsza próba stworzenia filmu produkcji mieszanej i pierwszy atak produkcji polskiej na rynku zagranicznym. Zdjęcia, dokonywane w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei, są już ukończone. Na warszawskich ekranach „Kult Ciała" ukaże się w styczniu, jednocześnie zaś odbędzie się premjera tego filmu w Paryżu, Wiedniu, Budapeszcie i w Pradze.

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś, we wtorek drugie powtórzenie „Artystów" na przedstawieniu popularnem, a wobec ogromnego powodzenia, dodane będzie jeszcze trzecie w czwartek. W środę i piątek „Uśmiech losu" Perzyńskiego, nadzwyczaj gorąco przyjmowany na dotychczasowych przedstawieniach. W sobotę premjera komedji Leona Lenza „Pościg za narzeczonym" (Heimliche Brautfahr), rozgrywającej się na dworze drezdeńskim za Augusta III-go. W rolach głównych pp. Zaklicka, Kostecka, Burnatowicz, Leliwa, Dąbrowski, Kułakowski, Nowakowski, Grolicki, Szymborski, Turski.

— **DWA OSTATNIE WYSTĘPY MALICKIEJ I WĘGIERKI.** Dziś, we wtorek i jutro we środę wystąpią gościnnie po raz ostatni znakomici artyści pp. Marja Malicka i Aleksander Węgierko w słynnej komedji Niccodemiego, pt. „Swit, dzień i noc". Komedja ta w całym świecie nie znalazła równych sobie wykonawców, jakimi są p. Malicka i Węgierko. Reszta biletów do nabycia w kasie teatru codziennie od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—9 wieczorem.

— **TEATR REWJI „PANTERA",** Rajska 12. Dziś, ostatnie przedstawienie doskonałej rewji „Gdy się kobieta zarumieni", w której zasłużone oklaski zbiera cały zespół z Haliną Rapacką, Celińską i Sielańskim na czele. We środę premjera pełnej humoru rewji świątecznej pt. „Coś się święci!" z udziałem całego zespołu oraz gościnnych występowiczów. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.15.

— **SUKCESY „HABIMY" W BERLINIE** W ub. czwartek rozpoczęła „Habima" występy w Berlinie w teatrze Lessinga. Wystawiono bibljiną sztukę Calderona „Keter Dawid" (Korona Dawida). Niemal cała prasa berlińska pisze w superlatywach o reżyserji i grze "Habimy". Na pierwszy plan wysuwa się gra znakomitej artystki hebrajskiej Hanny Rowiny, która gra rolę bibljinej Tamary.

— **ŻYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE** przystępuje do urządzenia wystawy obrazów i rzeźb w najbliższym czasie. Wzywamy przeto wszystkich artystów o nadesłanie adresów swoich celem zakomunikowania im bliższych szczegółów z wystawą tą związanych. Listy należy skierować na adres: Dr. M. Steinberg, Kraków, Przemyska 3 dla Żyd. Tow. K. Szt. P.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 17 grudnia

Kraków (312.8) 11'50 Sygnał czasu, hejnał. 12'05—13'10 Dla młodzieży: „Przygody dzieci miasta", wesołe piosenki, gramof. 13'10 Komun. meteorol. 15 Komun. gospod. 16'15 Gramof. 17'15—17'40 Przegl. radjowy. — prof. dr. Wilkosz. 17'45 Koncert z Warszawy (arje i muz. Pucciniego, Bizeta, Masseneta, Gounoda). 18'45 Rozmait. komun. zapowiedź programu. 19'10 Giełda zboż. 19'20—19'45 „Gusła i czary ludu rumuńskiego" — p. Dusza Czara. 19 Opera „Dama pikowa" Czajkowskiego (z Poznania), komun. PAT., transm. zagran. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) 17'45 Muz. 19'50 Opera.

Katowice (408.7) 17'45 Muz. 19'50 Opera.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof 16 Kom. gospd. 16'20 Gramof. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'10 Muz. 19'25 „Ze świata". 19'50 Opera (p. Kraków).

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'50 Opera i muz.
Wiedeń (516.3) 15'30 i 20 Koncerty.
Budapeszt (550) 12'05, 17'10 i 19'45 Koncerty.
Paryż (1725) 16'45 Muz. 21 Opera.
Moskwa (1110) 1 9Opera. 21 i 22 Muz.
Motala (348) 18'20 i 22'10 Koncerty.

JUTRO KONCERT MUZYKI NIEMIECKIEJ

Jutro we środę transmitowana będzie z Warszawy o g. 20'15 na inne stacje polskie narodowościowa audycja muzyki niemieckiej. W programie, prócz pogadanki i specjalnego słuchowiska — koncert muzyki niemieckiej i pieśni Schumanna (kwintet s-dur), Brahmsa (pieśni) i R. Straussa.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 16 grudnia.

Na warszawskiej giełdzie akcyjnej panuje w dalszym ciągu

silna stagnacja.

Banki nie mają zleceń, a kulisa po kilkudniowej grze spowodowanej wiadomością o podpisaniu umowy między Towarzystwem Lilpop a koncernem amerykańskim, wróciła znowu do swej normalnej bezczynności. Podobnie przedstawia się sytuacja również na giełdzie poznańskiej, krakowskiej i innych giełdach prowincjonalnych. Przyczyną tego stanu rzeczy, jest dotkliwy brak gotówki oraz zastój w przemyśle i handlu.

W tygodniu ubiegłym cieszyły się nieco większym popytem akcje Banku Polskiego, poszukiwane były również w dalszym ciągu akcje Banku Handlowego w Warszawie. Dnia 11 bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy tego Banku, na którem zostało postanowione podwyższenie kapitału zakładowego z 20 na 40 miljonów złotych. Powiększenie kapitału uskutecznione będzie w dwóch transzach, z których pierwsza w wysokości 10 milj. zł nom. wart. wyłożona zostanie niezwłocznie do subskrypcji dla wszystkich akcjonarjuszów. Jednocześnie Prezydjum Rady zakomunikowało, że jest w posiadaniu wiążącej deklaracji poważnej grupy poznańskiego przemysłu cukrowniczego, gwarantującej objęcie wszystkich nierozebranych akcyj tej emisji

W dziale

papierów przemysłowych,

osiągnęły Lilpopy bezpośrednio po zawarciu umowy z Amerykanami, kurs 41 zł., spadły jednak w końcu tygodnia na 38 zł Inne akcje uległy przeważnie dość dużej zniżce. Pożyczki państwowe, w szczególności obydwie „premjówki" ulegały większym wahaniom, natomiast listy zastawne były nieruchliwe i wykazały drobne tylko odchylenia. Notowano (pierwsza cyfra z 7, druga z 14 grudnia br.) 5 proc. Prem. Poż. dol. 66,25 — 68,50, 5 proc. Poż. Konwersyjna 49,75 — 49,75, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 47,30 — 47,05, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 52 — 52, 8 proc. m. Warszawy 67,25 — 67,25, Bank Polski 168 — 172,50, Bank Zachodni 75 — 81, Bank Zw. Sp. Zarob 78,50. Firlej 39 — 39, Węgiel 69,75 — 72, Lilpopy 36 — 38, Starachowice 21.50 — 20,50, Cukier 28.50 — 28.25. Modrzejów 17.50 — 16,50, Rudzki 28,50.

Obroty na

giełdzie dewiz

utrzymały się w okresie sprawozdawczym w granicach ostatnich dwóch tygodni. Całe zapotrzebowanie pokrywał jak zawsze prawie w całości Bank Polski, przy niewielkim udziale banków prywatnych. Dewizy New York obniżyły się do 8,885, a dolary do 8,897. Prywatnie płacono za dolary 8,89 i pół, za ruble złote 4,67, a czerwońce sowieckie 1,67 dol. Dewizy europejskie nie ulegały zbyt wielkim wahaniom. W końcu tygodnia notowano w obrotach oficjalnych i międzybankowych za 100, Belgja — 124,69. Holandja — 359,44, Londyn — 43,46 i pół za 1 L, Paryż 35,08, Praga 26,42 i pół. Zurych 173,10, Stokholm 240,30, Medjolan 46,63, Wiedeń 125,34, Gdańsk 173,84. Berlin 213,24, Belgrad 15,81, Budapeszt 156,04, Bukareszt 5,31 i pół, Ryga 171,55.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy obniżenie stopy dyskontowej **Austryjackiego Banku Narodowego z 8 na 7 i pół proc., Banku Angielskiego z 5 i pół na 5 proc. i Banku Szwedzkiego z 5 i pół na 5 proc.**

———ogo———



Dziś wraca min. Rauscher

„Gazeta Handlowa" donosi z Berlina. Po kilkudniowym pobycie w Berlinie min. Rauscher przybędzie do Warszawy we wtorek (dziś), przyczem według panujących tu poglądów przywiezie ostateczne dyspozycje w sprawie trzody chlewnej, będącej, jak wiadomo, najtrudniejszym do rozstrzygnięcia punktem przyszłego polsko- niemieckiego traktatu handlowego.

Płatna rata podatku majątkowego

Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa pl. Szczepański 2, komunikuje nam: Do 10 grudnia br. płatna jest rata podatku majątkowego a to: dla rolnictwa o wartości majątku ponad 10,000 zł. — 1 proc., dla pozostałych kategoryj płatników o wartości majątku ponad 10,000 zł 0,6 proc. wartości majątku przyjętego za podstawę do wymiaru podatku. Płatnikom, którzy uiścili pewne sumy ponad płatny dotychczas podatek, policzy się nadwyżkę na pokrycie nowej raty. O ile nadpłata nie pokrywa nowej raty, płatnicy są wezwani do uiszczenia przypadającej różnicy.

Pojawiły się w prasie codziennej i fachowej głosy, jakoby wymiar obecny raty nie mieścił się w granicach uprawnień, nadanych Władzom skarbowym przez ustawę o pod. maj. z 11. 8. 1923. Dz. U. R. P Nr. 94. poz. 746. Wedle tej ustawy bowiem terminy płatności podatku miały upłynąć do końca r. 1926 Niemniej zaznaczamy, że obecną ratę podatku majątkowego zapłacić bezwzględnie należy, a kto podziela powyższe zapatrywanie, może wnieść przedstawienie do Władz skarbowych. Nadto można żądać sprostowania ew błędów w obliczeniu nowej raty. Władze skarbowe odraczają rolnikom płatność raty do 31 stycznia br. na indywidualne prośby, podobne ulgi byłyby także wskazane dla właścicieli realności ze względu na ciężkie położenie gospodarcze.

Cechowanie towarów zagranicznych

Jak słychać, Min. Przemysłu i Handlu zwróciło się do organizacyj gospodarczych o zaopinjowanie projektu wprowadzenia cechowania przez Urzędy celne niektórych towarów, sprowadzanych z zagranicy, a to w celu zabezpieczenia przemysłu krajowego przed konkurencją, wynikającą z przemytnictwa. Towary, o których mowa, byłyby wydawane do wolnego obrotu jedynie po nałożeniu na nie plomb celnych, przez co mogłyby być kontrolowane również i w wolnym obrocie.

Żydzi w handlu Nowego Jorku

Coroczny przegląd handlowy, wydawany przez wydawców pism nowojorskich „Editer and Publischer" podaje, że handel żydowski w Nowym Jorku jest po czysto- amerykańskim handlu, drugim pod względem wielkości w największym mieście Stanów Zjednoczonych. W artykule tym opartym na obfitych danych statystycznych powiedzianem jest: w Nowym Jorku żyje i pracuje 1,750,000 Żydów. Żydzi koncentrują się w oddzielnych dzielnicach, prawie 600,000 mieszka w dzielnicy Manhattan, 420,000 w Bronx, 500,000 w Brooklynie, 60 tys. w Queens, 2 tys. w Richmond, zaś 150.000 mieszka w miejscowościach podmiejskich w obrębie 20 mil dookoła New Jorku. W dzielnicach żydowskich czynnych jest i obsługuje wyłącznie konsumentów Żydów przeszło 6500 sklepów spożywczych i kolonjalnych, 1,200 składów aptecznych, 3,000 sklepów tytoniowych, 6,000 jatek z mięsem koszernem, 700 sklepów z obuwiem, 250 sklepów wyrobów żelaznych, 250 farbiarni, 250 sklepów meblowych, 150 sklepów wyrobów elektrycznych oraz jeszcze 3,000 różnych innych sklepów. Koszta związane z utrzymaniem tych wszystkich przedsiębiorstw oszacowane są na sumę 373 miljony dolarów.

W dzielnicach żydowskich rozwija działalność 12 banków żydowskich, posiadających 50 oddziałów, które operują kapitałem przeszło 500 miljonów dolarów, z tego 75 miljonów stanowią depozyty kas oszczędności.

Żydzi nowojorscy biorą czynny udział w dużej liczbie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Wielu Żydów zatrudnionych jest w charakterze wykwalifikowanych robotników w przemyśle odzieżowym i włókienniczym. Robotnicy żydowscy są w bardzo dużym odsetku zorganizowani i pobierają stosunkowo wyższe płace, niż robotnicy innej gałęzi przemysłu.

CŁO WYWOZOWE OD OTRĄB zostało z dniem 14 bm. zawieszone aż do dnia 15 kwietnia 1930 r.

ZWIĄZEK EKSPORTOWY MŁYNARZY. W wyniku obrad przedstawicieli młynarstwa w kwestji eksportu mąki (za premją) zorganizował się w Warszawie w dn. 14 bm. Związek Eksportowy Młynarzy, do którego przystąpiły wszystkie organizacje młynarskie Rzpltej Polskiej, nadto poszczególne większe młyny, jak również Spółki handlowo- mączne. Głównem zadaniem wspomnianego Związku jest umożliwienie eksportu mąki za premją, i w tym celu zapewnienie sobie należytego kontyngentu przy rozdziale premij wywozowych.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Uśmiech losu"

Komedja w 4 aktach Wł. Perzyńskiego. — (Gościnne występy St. Jaracza)

Jaracz — albo Charlie Chaplin polskiej sceny. Dziwię się, że dotychczas nie znalazł się żaden polski autor, któryby specjalnie dla Jaracza napisał sztukę! Najbardziej jeszcze Jaraczowi odpowiada „Szczęście Frania", ale Perzyński nie pisze swych dramatów z myślą o Jaraczu A szkoda wielka, bo Perzyński jest może jedynym polskim autorem dramatycznym, któryby mógł dla Jaracza napisać sztukę.

Jaracz wydobył wprawdzie z „Uśmiechu losu" maximum artystycznych wzruszeń, które nazwać możemy najgłębszem artystycznem doznaniem, ale czwarty akt tej komedji z tym nieszczęśliwie szczęśliwym finałem, wzorowanym na amerykańskim „happy- end" załamał Jaraczowską linję.

Bo Jaracz jest Chaplinem teatru. Ludzie, których szczęście omija, chociaż się o nich ociera, plątający się w życiu nawet niezauważeni przez faworyników losu, chociaż swą „pechowością" stanowią właściwe tło dla tych szczęśliwych losu wybrańców znaleźli w Chaplinie i — Jaraczu swych świetnych i przemożnych interpretatorów.

Po każdej takiej kreacji Jaracza wychodzi się z teatru z duszą przeoraną do głębi. Człowiek staje się inny, lepszy, pełen współczucia nad niedolą człowieka. Jest to magiczny wpływ wielkiej sztuki, o czem czytamy w podręcznikach, ale rzadko w życiu obserwujemy. Jest to najszlachetniejsza „katarsis", najgłębszy duchowy wstrząs

Świetny jest pierwszy akt Cała rozpacz człowieka do nas przemawia z ruchów. z całej postaci, z wyrazu błędnych oczu, sposobu chodzenia i stania, siedzenia i rozmawiania Jaracza. Jaracz naprawdę nie gra, tylko bez reszty się wciela w swą krecję. W jaki sposób to misterjum się odbywa, trudno sobie nawet uświadomić. Mimowoli nasuwa się reminiscencja ze Stępowskim. W pierwszym akcie Jaracz zdaniem mojem nawet nie potrzebnie sięga po aktorski nerwowy „tick", ściągając od czasu do czasu policzki. Mistrzem w takich „tickach" jest Stępowski, który też nigdy o nich nie zapomina. Jaracz jest tak dalece Siewskim, tym przez los przeklętym pechowcem, że zapomina o tym „ticku", o tym nerwowym Jaracz może się obejść bez żadnych gierek. Jaracza czyni to nam jeszcze droższym, jeszcze bardziej kochanym a chcielibyśmy zawołać do niego: caracz może się obejść bez żadnych gierek. Jaracza cechuje najwyższa prostota, najgłębsza szczerość, najprawdziwsze doznanie.

W następnych aktach jest Jaracz wielkim aktorem, ale tekst go krępuje. A „Uśmiech losu" już się przeżył, względnie, lepiej powiedziawszy, właściwie nigdy nie żył tak naprawdę, tak wprost i bezpośrednio. Ale teraz działa już jak anachronizm, tak dalece związany jest z okresem inflacji. Jaracz znajduje jednak i w tym dramacie, który się nazywa „komedją" (?) momenty, w których się znowu wzbija na najwyższy poziom arcyludzkiego tragizmu. Są to sceny rozmowy z wujem żony Kozłowskiego i prawie cały czwarty akt, który pod względem ekspresji niewiele ustępuje pierwszemu.

O reszcie zespołu można powiedzieć, że pozwoliła Jaraczowi grać, że panie i panowie mieli tę świadomość, że grają z Jaraczem. Tyczy się to zwłaszcza pań Jaroszewskiej i Bednarzewskiej oraz pp. Jednowskiego (pyszna sylwetka!) i Chmielewskiego.

M. K.

Leib Jaffe do żydostwa krakowskiego

List pożegnalny

Dyrektor jerozolimskiej centrali Keren Hajesod, poeta Leib Jaffe prosił nas przed swym wyjazdem z Krakowa o ogłoszenie następującego listu otwartego do żydostwa krakowskiego. Podajemy list ten poniżej w polskim przekładzie:

Przed mym wyjazdem wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie Społeczeństwu Żydowskiemu w Krakowie za serdeczność i życzliwość, której tutaj doznałem.

Z głębi serca dziękuję zbieraczom wszystkich sfer i kierunków za ich wierną i ofiarną pracę.

Szczególnie dziękuję paniom z WIZO za ich pomoc i doskonałą pracę zbiórkową.

Dziękuję Stowarzyszeniu „Bnei Brith" za pełną kurtuazji gościnność przez cały czas akcji.

Dziękuję wkońcu „Nowemu Dziennikowi", który przez cały czas stał na straży i pomagał naszej pracy z oddaniem i zapałem.

Życzę Wam wszystkim lepszych czasów. Niechaj światło Erec Israel, którą pomagacie budować, rzuca swój blask na Was i uczyni Wasze życie piękniejszem i świąteczniejszem.

Kraków, 15 grudnia 1929.

L. Jaffe.

Kropelka krwi...

Ciekawym i dziwnym typem człowieka jest Leib Jaffe. Poeta o wrażliwem marzycielskiem usposobieniu, a równocześnie człowiek czynu, znakomity organizator, pracujący sam z całem napięciem woli i mózgu i żądający także od drugich pracy pełnej zapału i wytrwałości

Gdy w rozmowie opowiadał o swych podróżach po Ameryce i Afryce i o rezultatach swej akcji na rzecz Keren Hajesod, zapytałam go, jakim właściwościom swego typu przypisuje on te ogromne wyniki swej działalności. W odpowiedzi na to Leib Jaffe opowiedział mi następującą legendę:

Żył sobie raz pewien malarz. Malował bardzo pięknie, zwłaszcza jednak zachwycał koloryt jego obrazów, który działał i przemawiał wprost do duszy człowieka, jak przemawia żywa natura. Lazurowy kolor nieba i promienie słońca rozgrzewały duszę, a zieleń trawy i barwy kwiatów radowały oko.

Obrazy tego malarza cieszyły się wielkiem powodzeniem, ale on sam blady był i słaby. Pytano go często, jakich farb używa i jak je miesza, aby wydobyć te cudne tony. Ale tej tajemnicy nikomu nie chciał zdradzić.

Pewnego dnia, gdy umarł, na ciele jego w okolicy serca znaleziono maleńką rankę. Z tej to ranki wydobywał kropelki krwi i tę własną, serdeczną krew dodawał do farb. Ta kropla krwi nadawała ten przedziwny urok jego obrazom, że działały one i przemawiały do widza.

Ta kropelka krwi serdecznej ma duże znaczenie — kończy p. Leib Jaffe — zarówno gdy chodzi o twórczość artystyczną jak i o pracę społeczną.

Rachela Mahlerowa.

Pożegnanie L. Jaffego

Kraków, 17 grudnia.

W niedzielę wieczór odbyło się w sali „Solidarności" przy ul. Zielonej 10. zebranie działaczy i deklarantów Keren Hajesod, które zamieniło się w serdeczną manifestację ku czci opuszczającego Kraków po dwutygodniowym pobycie Leiba Jaffego, jak niemniej w pełną wyrazu manifestację na rzecz idei, którą Leib Jaffe w swej kampanji krakowskiej reprezentował — na rzecz idei odbudowy Palestyny, idei Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Po powitaniu licznie zebranej publiczności przez p. inż. Zimmermanna, wybrany został przez aklamację przewodniczącym p. dr. Süsskind, który obejmując przewodnictwo, powołał na sekretarza p. inż. Stendiga.

Przewodniczący p. dr. Süsskind otwierając zebranie, wywodzi: Mamy za sobą dziwne dwa tygodnie. Przed dwoma tygodniami zawitała do nas osobistość, szerokiemu ogółowi żydostwa krakowskiego jeszcze nie znana, spadając na nasze ciche miasto jak huragan — z imperatywnem żądaniem zorganizowania natychmiast szeroko zakrojonej akcji na rzecz Keren Hajesod. Do takiego tempa, do takiego rozmachu, my tutaj nie jesteśmy przyzwyczajeni. Ale stała się rzecz dziwna: ta wybitna indywidualność potrafiła skupić dookoła siebie i zagrzać rozmaite i różnorodne sfery. Apel do sumienia żydowskiego przemówił. Sumienie żydowskie dało pozytywną odpowiedź. Kampanja na Keren Hajesod okazała się owocną, wydatną i dobrą. Gdy się do Żydów apeluje

w imię wielkiej sprawy,

odzywają się serca i kieszeń.

Dyrektor krakowskiego biura Keren Hajesodu p. Finkelstein złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej akcji. Dotychczasowa liczba deklaracji na Keren Hajesod została więcej niż w dwójnasób przekroczona. Uzyskaliśmy piękne wyniki. Jeśli tę akcję będziemy przez kilka jeszcze dni kontynuować, ażeby załatwić nieuskutecznione dotąd a przewidziane deklaracje, wówczas tegoroczna kampanja Keren Hajesodu będzie mogła służyć

wzorem dla całej Polski.

Z niezwykłem oddaniem i poświęceniem pracowały 72 pary. Największą ilość deklaracyj uzyskali **pp. dr. Terlo i dr. Dawid Wistreich.** Należy również z największem uznaniem podkreślić pracę pań z WIZO. Dyr. Finkelstein odczytuje listę par, którą zebrani przy każdem nazwisku żywo oklaskują.

Dyr. Leib Jaffe wygłosił następnie piękny, a przytem nader rzeczowy referat nt. „Palestyna w świetle faktów i cyfr". Mowca w barwny i serdeczny, sobie tylko właściwy sposób przedstawił rezultaty dotychczasowej pracy żydowskiej w Palestynie. Daty i cyfry w ustach poety wywierały osobliwy, do głębi serca idący urok i czar.

Nastąpiły pożegnania imieniem organizacyj: **Dr. Schwarzbart** pożegnał p. Jaffego imieniem Organizacji sjonistycznej naszej dzielnicy, **rabin Krieger** imieniem org. Mizrachi, **dr. Terlo** imieniem org. Hitachdut jak i imieniem zbieraczy.

Dla pożegnania się z żydowskim Krakowem zabiera głos Leib Jaffe:

Odczuwam głęboką potrzebę

podziękowania całej ludności żydowskiej Krakowa za gościnność i dobrą wolę,

drowi Thonowi — który wskutek niedyspozycji jest wśród nas nieobecny, a któremu życzymy rychłego i zupełnego powrotu do zdrowia (burzliwy aplauz) — za jego rady i pomoc, — towarzyszom, którzy pracowali i zbierali deklaracje, w szczególności tej parze, która zebrała największą ilość deklaracyj i którą zobowiązałem się w dowód uznania wpisać do Złotej Księgi Ż. F. N., są to dr. Wistreich i dr Terlo (rzęsiste oklaski), — kobietom żydowskim, które tak znakomicie współdziałały, - towarzyszom drowi Terle i Finkelsteinowi, którzy niemal ani na krok nie odstępowali mnie przez cały czas pobytu w Krakowie, — naszym przyjaciołom z Jewish Agency, którzy pomagali wedle sił i możności, służąc nam swym autorytetem, swemi sympatjami i życzliwą radą oraz pomocą — miejscowemu biuru Keren Hajesod, które dzielnie akcję przeprowadziło — „Nowemu Dziennikowi", który stworzył i utrzymał dla naszej kampanji odpowiedni nastrój i rezonans.

Przepięknemi słowami legendy o czarodzieju, który pośród ponurej zimy śpiewa pieśń o wiośnie, zakończył Jaffe swe pożegnalne przemówienie. Wszyscy zebrani powstają i urządzają swemu drogiemu Gościowi długotrwałą i serdeczną owację.

Na zakończenie zabrał głos przewodniczący p. dr. Süsskind: Ślubujemy, iż tego ognia, który w nas wlał nasz czcigodny Gość, będziemy strzec i

niezmordowanie pracować dla celów palestyńskich,

aż — pod skrzydłami rozszerzonej Agencji Żydowskiej — powstanie i zabłyśnie odrodzona i w całej pełni jaśniejąca Żydowska Siedziba Narodowa. (Burzliwe oklaski).

Po zebraniu przyjmowały panie z WIZO z p. prezesową drową Süsskindową na czele p. dyr. Jaffego, oraz całą publiczność na herbatce, która przeciągnęła się do północy, poczem większa grupa towarzyszy i sympatyków odprowadziła p. Jaffego na dworzec kolejowy. Pociągiem pospiesznym o godz. 12'10 wyjechał p. dyr. Jaffe do Warszawy, pozostawiając u wszystkich, którzy się z nim zetknęli, jaknajmilsze o sobie wspomnienie.

I. Konferencja członków Jewish Agency

z zach. Małopolski i Śląska

Jak już pokrótce donieśliśmy, odbyła się dnia 13 bm. w Krakowie pierwsza wspólna konferencja członków i zastępców członków Agencji Żydowskiej z zach. Małop. i Śląska z udziałem Dyr. K. H. p. L. Jaffego z Jerozolimy.

Udział w konferencji wzięli następujący członkowie, względnie zastępcy członków J. A.: Dr. Leon Ader (Kraków), Zygmunt Arzt (Bielsko), Dr. Filip Landau (Kraków), Dr. Rafał Landau (Kraków), Dr. E. Markus (Kraków), Alfred Müller (Katowice), Dr. H. Syrop (Nowy Sącz), Dr G. Terło (Kraków), Dr. S. Wahrhaftig (Kraków), Inż. B. Zimmermann (Kraków).

Obradom przewodniczyli pod nieobecność niedysponowanego posła Dra Thona, p. prezydent Dr. R. Landau i p. Dr. L. Ader. Przedmiotem obrad konferencji było ukonstytuowanie się sjonistycznych i niesjonistycznych członków J. A. z Zach Małop. i Śląska w jednolitą grupę, którąby w skuteczny sposób mogła współdziałać z utworzoną już ogólno- polską grupą członków J. A. z centralnym zarządem w Warszawie. Po krótkiej dyskusji uchwalono wyłonić z pośród członków i zastępców członków prezydjum i sekretarjat jako kierownicze organa tworzącego się zrzeszenia.

W skład prezydjum weszli:

Poseł Dr O. Thon i p. Dr. Leon Ader, w skład zaś sekretarjatu; Dr. Filip Landau, i inż. B. Zimmermann.

Drugą sprawą, której uczestnicy Konferencji specjalną poświęcili uwagę, było powołanie do życia nowego Dyrektorjum Keren Hajesod. Powołanie do życia takiego Dyrektorjum stało się koniecznością z chwilą utworzenia Jewish Agency i przystąpienia do pracy dla odbudowy Palestyny, również niesjonistów deklarantów na K. H. Na konferencji poruszono myśl dokonania proponowanego wyboru na specjalnym zjeździe deklarantów K. H z zach. Małop. i Śląska Delegat K. H. z Jerozolimy p. L. Jaffe wyraził jednakowoż życzenie, by ze względu na konieczność rozszerzenia i energicznego kontynuowania pięknie zapowiadającej się akcji na K. H. w Krakowie, oraz potrzebę przyciągnięcia do tej pracy sfer stojących dotychczas zdala od pracy propalestyńskiej, dokonać nominacji członków nowego Dyrektorjum już obecnie, przyczem wybór definitywny na ewentualnej konferencji deklarantów może być dokonany we właściwym czasie

Przychylając się do tegoż życzenia, dokonano wyboru 12 członków dyrektorjum K. H. dla zach. Małop. i Śląska z posłem Drem O. Thonem na czele.

W skład Dyrektorjum weszli: pp. Zygmunt Aleksandrowicz, Dr. A. Abeles, Dr. W. Berkelhammer, Drowa Mahlerowa, Dr E. Markus, Dr. M. Spiegel, Dr Dawid Süsskind, Dr. Edward Schalit z Tarnowa, S. Wellner i dyr Szymon Zehnwirth.

Dwa miejsca zarezerwowano dla Bielska i Katowic.

Po dokonaniu wyboru nowego Dyrektorjum wita p. L. Jaffe z zadowoleniem pierwszą konferencję sjonistycznych i niesjonistycznych członków J. A. Przedstawiając ważność zadań, jakie w stosunku do Palestyny spełnić mają członkowie J. A., podkreśla mowca, iż tylko przez wzmocnienie K. H. sprosta J. A. swym obowiązkom. Przedkłada wkońcu następującą rezolucję, prosząc o jej przyjęcie.

Konferencja członków J. A, z zach. Małop. i Śląska wyraża swoje najgłębsze przekonanie, że jedyną odpowiedzią narodu żydowskiego na ostatnie wypadki w Erec Izrael winno być wzmocnienie naszych placówek w kraju, rozszerzenie naszej pracy odbudowawczej, przyspieszenie emigracji i kolonizacji. Instrumentem finansowym Agencji Żydowskiej jest Keren Hajesod. Konferencja wzywa wszystkie aktywne siły żydostwa do powiększenia ilości deklaracji, a temsamem i wpływów na Fundusz Odbudowy. Konferencja zwraca się do ludności żydowskiej z zachodniej Małop i Śląska z gorącym apelem o samoopodatkowanie się na rzecz Keren Hajesod.

Konferencja przyjęła powyższą rezolucję przez aklamację.

Po powzięciu uchwał w kilku sprawach bieżących zabiera głos delegat p. L. Jaffe i wyraża gorące podziękowanie krakowskim członkom J. A. za poparcie użyczone mu w jego dotychczasowej akcji na gruncie krakowskim, wyrażając równocześnie nadzieję, iż również po jego wyjeździe z Krakowa, **członkowie J. A. stać będą na czele**

wszelkich akcyj zmierzających do szybkiej odbudowy Palestyny.

Przewodniczący p. Dr. Leon Ader zamyka konferencję, dziękując p. Jaffemu za jego piękne, z głębi serca płynące słowa apelu, zareczając równocześnie, iż objawiona ostatnio wola palestyńskiego jiszuwu do wytrwania na posterunku mimo trudności i przeciwieństwa będzie również dla członków J. A. Łodzkiem do nieustannej i ofiarnej pracy dla Erec Israel.

Dr. Wolfgang Weisl o sytuacji w Palestynie

Po dłuższej chorobie, spowodowanej raną, zadaną przez arabskiego napastnika w czasie wypadków palestyńskich, ogłosił onegdaj znany przywódca sjonistów rewizjonistów, dr. Wolfgang von Weisl artykuł o obecnej sytuacji w Palestynie. Dr. Weisl wskazuje na zmianę taktyki wśród Arabów. Po klęskach, jakie Arabowie odnieśli w czasie wypadków w Jerozolimie, Hajfie, Tel Awiwie i kolonjach, chwycili się taktyki terrorystycznej. Organizują więc napady, które często kończą się śmiertelnie. Napady te, odbywające się przeważnie niejako pod okiem władz w Jerozolimie, możliwe są tylko z powodu braku jakiejkolwiek przeciwakcji ze strony rządu palestyńskiego. Policja arabska często sympatyzuje z napastnikami.

Jiszuw żydowski zajmuje obecnie stanowisko wyczekujące. Sjoniści zdecydowani są sprawę przedłożyć przed forum Ligi Narodów. Pierwszym krokiem na tej drodze będzie sprawozdanie parlamentarnej komisji śledczej, z którego jasno wyniknie, że od pierwszego do ostatniego dnia wypadków Żydzi byli napadanymi. Żydzi nie chcą psuć wrażenia, jakie odebrała komisja śledcza i dlatego wstrzymują się obecnie od wszelkiej akcji, choć trzeba przyznać, że cierpią wskutek tego, albowiem ciągle jeszcze panuje **niepewność i rozgoryczenie** w Jerozolimie. Jest to jedyny skutek, jaki Arabowie osiągnęli, odnosi się atoli wyłącznie do Jerozolimy. Akcja bojkotowa prowadzona jest przez specjalnych arabskich strażników bojkotowych, otrzymujących od kupców arabskich zapłatę. Arabowie kupujący u Żydów są często napadani. W Hajfie, Tyberjadzie i w kolonjach nie odczuwa się bojkotu. Potajemnie popierają bojkot kupcy chrześcijańscy, pragnący usunąć z rynków wschodnich żydowski przemysł tekstylny i cementowy.

Najtrudniejszą jest **sprawa bezpieczeństwa**. Rząd zakazał posiadania broni wszystkim mieszkańcom Palestyny, atoli Arabowie posiadają broń, zresztą Beduini ze Syrji i Transjordanji przywożą swobodnie broń do Palestyny. Żyd za posiadanie broni bywa surowo karany, a jednak kolonje muszą być w broń zaopatrzone. Odpowiadając na pytanie prasy angielskiej, jak Żydzi zamierzają się bronić, stwierdza autor, że wystarczy tylko, by dano Żydom możność utworzenia legalnej samoobrony, aby cały problem był załatwiony. Jest to ważny postulat, albowiem wobec braku zaufania do rządu sytuacja jest trudna.

Zeznania wiceburmistrza Jerozolimy przed komisją śledczą

Angielska komisja śledcza w Palestynie przesłuchiwała onegdaj wiceburmistrza Jerozolimy Chaima Salomona, który był przewodniczącym Waad-Leumi w czasie wypadków. Salomon, przemawiający po hebrajsku urodził się w Jerozolimie i pochodzi z rodziny mieszkającej stale w Palestynie. Stwierdza on, na podstawie dokumentów, że przed 38 laty Żydzi naprawili bruk przed Kotel Maarawi na własny koszt. Wynika z tego, że już wówczas uznawano prawo Żydów do Kotel Maarawi. Adwokat arabski usiłuje wykazać, że w roku 1912, Żydzi starali się o takie pozwolenie, ale bezskutecznie. Z toku zeznań wynika, że zastępca arabski ma na myśli sprawę z roku 1840. Zastępca żydowski Erleigh pokazuje odezwę, wydaną w listopadzie 1928 przez Waad Leumi do wszystkich muzułmanów, odpierającą zarzuty, jakoby Żydzi pragnęli zdobyć meczet Omara. Dokument ten wywarł silne wrażenie na członkach komisji.

W dalszym ciągu przytacza wiceburmistrz Salomon cały szereg dowodów na to, że wypadki były z góry przygotowane. Na zapytanie zastępcy rządu adw. Preedy czy Żydzi wycofują zarzut, iż policja biła uczestników pogrzebu pierwszej ofiary wypadków, odparł Salomon, że tego zarzutu nie cofa, gdyż policja postępowała w sposób brutalny.

Nacjonaliści arabscy o Brith Szalom

Organ egzekutywy arabskiej w Palestynie „Felestin" zamieścił artykuł poświęcony akcji „Brith Szalom" oraz możliwości porozumienia żydowsko arabskiego.

W kołach sjonistycznych, pisze dziennik arabski, prowadzona jest obecnie ostra kampanja przeciwko drowi Magnesowi oraz dr Hugo Bergmanowi w związku z ich ostatniemi wystąpieniami w sprawie stosunków żydowsko-arabskich. Wyłania się obecnie pytanie, czy dr. Magnes i dr Bergman zdołają dokonać rozwiązania problemu żydowskiego, czy też ci dwaj orędownicy polityki pokojowej i konstruktywnej będą usunięci z areny politycznej. W pewnych kołach żydowskich domagają się, aby dr. Magnes ustąpił z piastowanego obecnie stanowiska rektora. My popieramy zawsze każdą osobę, niech to będzie Żyd czy Arab — pisze „Felestin" — która dąży do honorowego porozumienia, do słusznego rozwiązania problemu palestyńskiego, który niewątpliwie oprzeć się może na uznaniu praw większości oraz zagwarantowaniu praw mniejszości.

Komentując odezwę przywódcy „Agudaś Izrael" rabina Sonnenfelda do nie-żydowskich sąsiadów w Palestynie, która ostatnio się ukazała, „Felestin" pisze:

„Całkowicie zgadzamy się z wywodami rabina Sonnenfelda, lecz przy całym naszym głębokim szacunku do wysoce poważanego rabina, musimy jednak zwrócić jego uwagę na pewien odłam jego współwyznawców, który posiada obecnie przewagę przy rozwiązywaniu kwestji żydowskiej, uważa zaś dra Weizmanna za Mesjasza".

„Palestyna uratowana być może jedynie przez wzajemne porozumienie, pisze dalej „Felestin". O ile można wnioskować z ogłoszonej deklaracji, dr Magnes i dr. Bergman są jedynymi przedstawicielami żydowskimi, z którymi można dojść do porozumienia. Niestety jednak tworzą oni wśród Żydów znikomą mniejszość. Zadaniem więc ich jest obecnie zdobycie większości Żydów dla ich stanowiska, skonfrontowanie ich z faktami rzeczywistymi i wyeliminowanie fanatycznych idei i ideałów".

„Żaden Arab, który jest przy zdrowych zmysłach, pisze wkońcu autor artykułu „Felestin" — nie chce wyrzucić Żydów z Palestyny, lub całkowicie wstrzymać imigrację żydowską, czy też pozbawić Żydów równych praw i przywilejów, wszyscy jesteśmy za porozumieniem i opartem na słuszności rozwiązaniem tego zagadnienia, lecz jest przecież jasnem, że żaden Arab nie zgodzi się na to, aby w jego ojczyźnie przyznano przewagę i stanowisko dominujące w stosunku do jego narodu — innej wspólnocie". (ZAT.)

Społeczeństwo na front walki z gruźlicą!

Przeciw wspólnemu wrogowi koniecznym jest wspólny front. Zrozumiało to Państwo i społeczeństwo i podejmuje energiczną akcję zwalczania gruźlicy, akcję nie uznającą podziału na klasy, religje, narodowości i dzielnice, tak jak nie uznaje ich gruźlica: choroba, dziesiątkująca ludność, wkradająca się w zacisze ogniska rodzinnego, wyrywająca dzieci i niemowlęta z objęć matek, młodzież z warsztatów nauki i pracy, ojców i matki z posterunku obowiązku.

Gruźlica, na którą choruje w Polsce stale kilkaset tysięcy ludzi i która pochłania u nas rocznie dziesiątki tysięcy ofiar, jest nie tylko wrogiem groźnym i niebezpiecznym, ale na szczęście i wrogiem, z którym jest możliwa walka skuteczna i zwycięska.

Dowodem tego — społeczeństwa, które, wyprzedziwszy nas w wysiłkach, są dziś niemal zupełnie wolne od klęski społecznej tej choroby

Polski Związek Przeciwgruźliczy oraz TOZ (Towarzystwo ochrony zdrowia ludności żydowskiej w Polsce), mające swoje główne siedziby w Warszawie, a liczne sekcje przeciwgruźlicze w całym kraju, podejmują w bieżącym miesiącu wielką scentralizowaną akcję przeciwgruźliczą w której wziąć czynny udział jest obowiązkiem społeczeństwa i każdego obywatela.

Walka z gruźlicą, **która nie może nigdy ustawać** „aż do ostatecznego zwycięstwa", ma znaleźć wyraz kulminacyjny w obecnej akcji, „dni przeciwgruźliczych", której hasłami muszą być dla inicjatorów i społeczeństwa uświadomienie dróg skutecznej walki, poznanie istoty i źródeł niebezpieczeństwa i czynna, pełna zapału współpraca wszystkich, młodzieży i starszych, współpraca, nie cofająca się także przed ofiarą materjalną, dla rozszerzenia i pogłębienia pracy i dla stwarzania stałych placówek zmierzających do skutecznej walki z gruźlicą.

Obok Krakowskiego Towarzystwa przeciwgru-

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

90 (Ciąg dalszy).

„A czemu przedtem mogłeś próżnować"?"

„Przedtem było coś innego, przedtem sam głodowałem, nikogo to nie obchodziło, nikogo; jak chciałem pracowałem, a jak chciałem, leżałem jak pies na swem posłaniu; a gdy miałem ochotę, bawiłem się z „człowieczkami", których sam tworzyłem".

„A teraz, czy nie możesz tak żyć?"

„Teraz, teraz... teraz mam uczucie, że powróz leży mi na szyji, że dźwigam jakiś ciężar Nie mogę się tknąć tych tam" — wskazuje na swe dzieła — „skąd wziąć siłę do tego, skoro ty cały dzień siedzisz w shopie i pracujesz dla mnie?"

„Ja pracuję dla ciebie? Pracuję dla nas. Ty sam powiedziałeś, że my dwoje stanowimy jedno" — odzywa się Dwojra wstydliwie i tak cicho, że on zaledwie ją zrozumiał.

Buchholz był wzruszony, nie słowami, lecz tonem, jakim te słowa wypowiedziała chciał do niej przystąpić i ją uścisnąć, a byłoby się wszystko skończyło jak dawniej. Buchholz wziąłby ją na ręce i nosił po pracowni jak zabawkę. Nie przystąpił jednak do niej, opanował swój pierwszy impuls, gryząc wargi do krwi.

„A więc i ty nie pracuj, głodujmy oboje! Będziemy jak włóczędzy włóczyć się po ulicach, — rozumiesz? Ja nie będę tu sam jeden wysiadywał przy ciepłym piecyku i grzał się, zajadał obiady jak utrzymanek, a ty na mnie będziesz pracować; skąd wziąć siły do tej pracy?"

„Wszak ja nie jestem artystką, nie muszę w swej pracy mieć nastrojów" - uśmiecha się Dwojra — „a zresztą nie mogę niczego innego robić Cóż mogę robić, jeśli nie będę szyła sukni? Jestem szczęśliwa, jeśli coś mogę dla siebie uczynić, byś mógł się zupełnie poświęcić swej pracy. Innego celu w swem życiu nie mam" — dodaje cichutko.

„A ja nie chcę, byś ty pracowała. Jak ty będziesz pracować, i ja będę pracował. Albo oboje mamy pracować, albo oboje nie pracować?"

„A z czego będziemy żyć?" – pyta Dwojra.

„To nie będziemy żyć, będziemy głodować tak jak przedtem. Kto to powiedział, że musi się żyć, pracować i jeść? Oboje będziemy głodować. Albo oboje będziemy pracować, albo oboje głodować. Przyrzekasz mi to?"

Przyrzekła mu to uśmiechem i skinieniem głowy, jak dorosły człowiek postępuje z dzieckiem. A wieczór zakończył się jak zwykle: Buchholz nosił Dwojrę na plecach po pracowni i marzył o dalekich wielkich planach.

• • •

Na drugi dzień nad ranem, gdy Dwojra chciała pójść do pracy, Buchholz ją zatrzymał, zastąpił jej drogę i zamknął drzwi.

„Nie pójdziesz. Jak pójdziesz, ja zaraz idę za tobą".

„Ależ dziecko, ktoś z nas musi pracować Ty nie jesteś zdolny do zwykłej fizycznej pracy, jesteś stworzony do czego innego, więc ja muszę pracować. Zresztą to tylko tak długo potrwa, aż do czegoś dojdziemy, aż stworzysz swoje wielkie dzieło, a potem ja już nie będę musiała pracować"

„Ty w to wierzysz?" — pyta Buchholz poważnie.

„Tak, ja wierzę" — Dwojra patrzy mu prosto w twarz i mówi z całą powagą w którą wkłada swe oczy — „wierzę, że jesteś wielkim, wielkim artystą i eż jesteś stworzony do wielkich dzieł".

Buchholz długo milczał. Potem pochwycił ją za rękę i całą siłą przyciągnął ją ku sobie Chciał coś powiedzieć, ale powstrzymał się i zamiast tego się odezwał:

„Ale dzisiaj nie pójdziesz do pracy. Tylko dzisiaj nie Bardzo cię o to proszę. Dzisiaj będziemy spacerować po ulicach. Patrz się, spadł śnieg. Chodź, chodź prędzej, bo zanim wyjdziemy, zostanie śnieg sprzątnięty z ulic". — Buchholz wyciągnął Dwojrę na ulicę w radosnem usposobieniu.

(C. d. n.)

ślicego przystępuje Oddział krakowski TOZu do pracy na wszystkich odcinkach akcji i wzywa społeczeństwo do solidarnego poparcia i współudziału. Równocześnie TOZ krakowski zwraca uwagę na urządzony z jego inicjatywy cykl wykładów o gruźlicy, rozpoczynający się 19 bm. w Sali Stowarzyszenia Kupców. Bliższe szczegóły podadzą afisze i dzienniki.

Dr. Adolf Schwarzbart
Przewodniczący Sekcji propagandy TOZ-u.

Wykłady o gruźlicy

Z akcji „dni przeciwgruźliczych" TOZu.

Oddział krakowski Tozu urządza w najbliższych dniach w sali Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców ul. Grodzka 43, I piętro Cykl wykładów popularnych — o gruźlicy, a mianowicie: czwartek 19 bm., Słowo wstępne o znaczeniu TOZu Dr. A. Schwarzbart. — Gruźlica jako klęska społeczna — Dr. E Stahr. Sobota 21 bm. Źródła gruźlicy Dr. F. Eisenberg. — Poniedziałek 23 bm. Jak się przejawia gruźlica Dr. M. Blassberg. — Czwartek 26 bm. Walka z gruźlicą Dr. A. Zylber. — Sobota 28 bm. Społeczne drogi walki z gruźlicą Dr. J. Weinsberg. Poniedziałek 30 bm. Gruźlica wieku dziecięcego Dr. R. Landau. Zakończenie: O dniach przeciwgruźliczych. Dr A. Schwarzbart. — Początek o g. 7 wieczór. Wstęp 20 groszy.

NADESŁANE.
Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Podziękowanie.

Tow. asekuracyjnemu „Kotwica" (Anker) we Wiedniu i jego generalnemu zastępcy w Tarnowie **Wielm. Panu A. Kornbliihowi**, wyrażam niniejszem w swojem i mych dzieci imieniu gorące podziękowanie za szybką i całkowitą wypłatę sumy ubezpieczeniowej po mym **ś.p. mężu Adolfie Kreislu.**

3365x **Klara Kreislowa.**

Tarnów, dnia 10 grudnia 1929.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Eugenjuszowi Klassie, kierownikowi ambulatorjum chorób krtani, tchawicy, gardła, nosa i uszu w szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie za szczęśliwe przeprowadzenie operacji naszemu dziecku składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie **Rothfeldowie.**

Sensacyjny proces z przed 30 lat

Herzl jako świadek

W roku 1901 miał Wiedeń nielada sensację. Na ławie oskarżonych znalazł się bankier Albert Vogel, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż wśliznąwszy się w zaufanie umierającego obywatela rosyjskiego Taubina, nakłonił go do ustnego testamentu na swą korzyść. Obrońcą Vogla był zmarły przed kilku dniami słynny wiedeński adwokat dr. Henryk Steger, który m. in. powołał się na Herzla jako świadka. Po raz pierwszy w sądzie stanął Herzl jako twórca politycznego sjonizmu. Jakiż związek istniał między Herzlem a Taubinem? W swych „Pamiętnikach" opowiada Herzl, że pewnego dnia doniesiono mu, że Taubin postanowił cały swój majątek zapisać na rzecz stworzonego przez Herzla ruchu sjonistycznego, tj. do rąk twórcy sjonizmu. Postać tego szlachetnego ofiarodawcy zawierała coś tajemniczego, a tej tajemnicy do dzisiaj nie można zupełnie wyjaśnić.

W roku 1879 po wojnie rosyjsko- tureckiej przesiedlił się z Witebska do Wiednia bardzo bogaty człowiek nazwiskiem Jerzy Herz Taubin. Dostojny cudzoziemiec żył z początku zupełnie odosobniony, a mówiono o nim, że stara się swą wielką wiedzę żydowską rozszerzyć i pogłębić ogólną wiedzą europejską. Wkrótce atoli zmienił Taubin swój tryb życia, zaczął bywać w towarzystwach, oddał się pijaństwu, zaniedbał się zupełnie zewnętrznie. Pozatem cierpiał na manję prześladowczą. Wmawiał w siebie, że krewni go prześladują i jedną tylko miał myśl, by nie dopuścić ich do spadku po sobie. Pewnego dnia — było to krótko po ukazaniu się „Państwa żydowskiego" Herzla — zakomunikował Taubin listownie baronowi Rotszyldowi, iż ma zamiar cały swój majątek zapisać na cele żydowskie. Baron Rotszyld odesłał go do znanego filantropa żydowskiego barona Günsberga, któremu Taubin przesłał też wkrótce 25.000 rubli dla biednych dzieci żydowskich w Rosji. Gdy Taubin dowiedział się o sjonistycznych ideach Herzla, powziął plan zapisania całego swego majątku wedle jego zapewnień wynoszącego 6000.000 guldenów, na cele sjonistyczne. Odbyły się też rozmowy między ofiarodawcą a Herzlem. Atoli gdy Herzl odwiedził raz Taubina i zastał go w stanie, który określił jako „albo anormalny albo pijany", postanowił takich pieniędzy nie przyjmować.

Oskarżony Vogel nie miał tych skrupułów. Bankier Albert Vogel pochodził z Pragi, żył długo w Ameryce, a następnie po rozmaitych przejściach przybył do Wiednia. W roku 1895 zwrócił na siebie uwagę śmiałemi spekulacjami na giełdzie. Gdy doszło do rozprawy, oświadczył Herzl jako świadek, że radził Taubinowi, by zasięgnął porady notarjusza w sprawie zamierzonej darowizny na rzecz sjonizmu. Prokurator zdziwiony tą rezerwą Herzla wobec Taubina, zapytał go, czy zna jeszcze wypadek, by ktoś cały swój majątek chciał zapisać sjonizmowi? Herzl odpowiedział, że nie mógł przyjąć tej darowizny, ponieważ uważałby to za czyn niemoralny przyjmować pieniądze od człowieka wprawdzie szlachetnego, ale nie poczytalnego. Natem skończyło się zeznanie Herzla przed sądem. Po wspaniałej mowie obrońcy, dra Stegera, został oskarżony uwolniony.

Dr. Steger odpowiadał później, że łączyły go z Herzlem bardzo serdeczne stosunki. Nieraz rozmawiał z Herzlem o rozmaitych kwestjach literatury, ale gdy przyszła sprawa Vogla, musiał Steger chcąc nie chcąc zainteresować się bliżej sjonizmem. „Wtenczas dowiedziałem się — opowiadał dr. Steger — o czem wtenczas jeszcze nie wiedziano, że Herzl cały swój majątek ofiarował swej idei. Dla procesu zeznania Herzla miały wielkie znaczenie. Zjawienie się Herzla w sądzie, jego pełna szlachetnej dumy deklaracja pozostawiły niezwykłe wrażenie".

Wyrok w sprawie Vogla nie załatwił jednak ostatecznie tej sprawy. Na pytanie prokuratora, czy znany jest Herzlowi wypadek, by ktoś cały swój majątek zapisał sjonizmowi, odpowiedział Herzl krótko i węzłowato: tak. Później jednak zwrócił się do prokuratora listownie, zaznaczając, że ten jego list ma zupełnie prywatny charakter. Herzl pisze: „Wstydziłem się wczoraj w sądzie na pańskie pytanie, panie prokuratorze, publiczną dać odpowiedź. Miałem i tak nieprzyjemne uczucie, że stoję przed sądem w pozie człowieka, który się chwali, chociaż pan dobrze wie, że ja sam nie zgłosiłem się jako świadek. Szanowny panie prokuratorze! Spytałeś się pan, czy propozycja Taubina nie wywołała we mnie zdumienia? Nie! Ja sam bowiem bardzo duże ofiary poniosłem dla ruchu sjonistycznego, a także cały szereg mych przyjaciół. A jednak nie mogłem mniejszej postąpić, albowiem ruch sjonistyczny, który jest i pozostanie ruchem etycznym, nie może przyjmować pieniędzy, płynących z niejasnych źródeł. Dlatego nie mogłem przyjąć darowizny Taubina".

Po 30 latach przedstawia się ten proces z roku 1901 niemniej interesująco, po raz pierwszy bowiem mówiono o legacie dla sjonizmu, dla odbudowy Palestyny! Od tego czasu tego rodzaju legaty nie są już żadnem dziwnem zjawiskiem...

Wiadomości z kraju

KU UCZCZENIU PAMIĘCI DR LEONA REICHA

Przed rokiem przystąpił specjalny Komitet do budowy Żyd. Domu Ludowego w Zabłociu ad Żywiec (kosztem około 200.000 zł) — który obecnie znajduje się już na ukończeniu — a poświęcenie i uroczyste otwarcie nastąpi w 5-tym dniu święta chanukowego tj. wieczorem dnia 31-go bm. Na posiedzeniu Komitetu z dnia 10-go bm. na wniosek p. dra Romana Nehmera, przew. żyd. Gminy wyzn. i prezesa Sjon. Komitetu Lokalnego, uchwalono jednomyślnie, że dla uczczenia pamięci dra Reicha nazwa tego Domu Ludowego opiewać ma: Żydowski Dom Ludowy im. Dra Leona Reicha w Zabłociu i dla utrwalenia tego momentu ma być na zewnętrznej ścianie budynku umieszczona odpowiednia tablica pamiątkowa.

W Tustanowicach uchwalił klub żydowski przy Radzie miejskiej wybudować ochronkę żydowską im. dra Leona Reicha. Na ten cel zebrano dotąd 10.000 zł.

DR. EMIL SCHMORAK OBJĄŁ TYMCZ. KIEROWNICTWO ORG. SJON. WSCH MAŁOPOLSKI

Egzekutywa Krajowej Organizacji Sjonistycznej uchwaliła poruczyć kierownictwo agend Krajowej Organizacji Sjonistycznej aż do najbliższej Konferencji Krajowej, która dokona wyboru nowych władz partyjnych — dotychczasowemu wiceprezesowi tow. drowi Emilowi Schmorakowi.

„UDEKOROWANE BYDLĘ" — PRZYCZYNĄ DYMISJI POETY EJSMONDA

Poeta Julian Ejsmond ogłasza w prasie list, w którym potwierdza — zarejestrowaną onegdaj i przez nas — pogłoskę, iż przyczyną jego dymisji z urzędu referenta w ministerstwie rolnictwa był istotnie feljeton ogłoszony przez niego w dzienniku „A.B.C." pt. „Udekorowane bydlę". W feljetonie tym opowiedział poeta prawdziwy fakt, jak pewna bohaterska krowa została we Francji zaznaczona, że tym żartem o orderomanji nie godził w nikogo, nie miał zamiaru nikogo obrażać ani nikomu dokuczyć, a w szczególności nie miał zamiaru krytykować kapituły lub szafarzów orderów, gdyż „odznaczając setki osób, mogą się oni czasem mylić". „Udekorowane bydlę" nie przyniosło jednak p. Ejsmondowi szczęścia, gdyż po 14 latach służby państwowej w wojsku, prezydjum rady ministrów i ministerjum rolnictwa (gdzie opracował ustawę łowiecką), zosta dnia 6 bm. z miejsca usunięty i to, jako niestabilizowany, bez emerytury, jedynie z trzechmiesięczną pensją bez dodatków. P. Ejsmond kończy swój list słowami: „Czyż doszliśmy już do tego, iż każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo?"

NAPAD NA POS. PRAGIERA

W ub. niedzielę miał się odbyć w Pruszkowie mityng PPS. z udziałem pos. Pragiera. Przeciwnicy PPS nie dopuścili do wiecu. Kiedy pos. Pragier wracał na stację kolejową, został napadnięty przez nieznanych osobników i silnie pobity laskami. Po pewnym czasie znaleziono go leżącego w kałuży krwi. Odwieziono go do szpitala, skąd po założeniu opatrunku przewieziono go do Warszawy.

WICEMINISTROWA ŁUKASIEWICZOWA, CZYLI TA, KTÓRA BIJE PO TWARZY

W pociągu między Białymstokiem a Wołkowyskiem zdarzył się onegdaj niezwykły wypadek. Do przedziału, w którym siedzieli dwaj młodzieńcy żydowscy, weszły jakieś dwie panie. Jeden z młodzieńców, p. R. G. z Wołkowyska powstał ze swego miejsca, czyniąc miejsca damom. Zwrócił się przytem do swego towarzysza podróży w języku żydowskim, by również wstał z miejsca. Jedna z dam sądząc, że uprzejmy młodzieniec wypowiedział coś obraźliwego, uderzyła go tak silnie ręką w twarz, że biednemu młodzieńcowi naruszyła szczękę. W Białymstoku pobity młodzieniec zawezwał policję. Awanturująca się dama oświadczyła, że jest żoną ministra i że nie poda swego nazwiska. Policjant zląkł się nieco, ale potem widocznie doszedł do przekonania, że nawet żonie ministra nie wolno bić podróżnych po twarzy i zażądał energicznie legitymacji. Okazało się, że ta, która bije po twarzy, jest żoną b. wiceministra Łukasiewicza.

SKRADZIONO TEKĘ DYPLOMATYCZNĄ

Niedawno skradziono w wagonie I klasy pociągu Warszawa—Paryż kurjerowi dyplomatycznemu Janowi Roztworowskiemu tekę w bardzo ważnemi papierami. Policja po dokładnej obserwacji stwierdziła, że kradzieży dokonał hr. Eugenjusz Roller, który jechał w tym samym przedziale do Berlina. Rollera aresztowano, przyczem znaleziono przy nim walizkę z podwójnem dnem, gdzie właśnie znaleziono papiery.

PRZEZ OSIEM LAT ZAMKNIĘTA W STAJNI

Wielką sensację wywołała w Stryju wiadomość o aresztowaniu 63-letniego urzędnika magistratu Węckowskiego, który przez 8 lat trzymał swą żonę w zamknięciu, w stajni. Ze stajni wydobywały się często straszne krzyki, ale dopiero ostatnio sąsiedzi zwrócili na to uwagę. Węckowski oświadcza, że żona jego była obłąkana. Stwierdzono atoli, że nigdy nie był z nią nawet u lekarza.

— **ZWIĄZEK AKAD. „GORDONJA"** wzywa wszystkich członków obecnych podczas ferji w Krakowie o zjawienie się w „Merkazie" dziś we wtorek o g. 8 wiecz. W skład prezydjum „Gordonji" wesz. M. Leser, Schamrotówna, Schwammer.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 39	Grudzień 17 Wtorek 15 Kislew 5690	Zachód słońca 15 m. 25

Rabin Jakubsohn w Krakowie

Dzisiaj rano przyjechał do Krakowa rabin Jakubsohn z Palestyny, o którego przyjeździe donieśliśmy już we wczorajszym numerze „N. Dz." Rabin Jakubsohn jest znanym i wybitnym działaczem sjońskim. Dawniej był rabinem w Estonji i Łotwie, od ośmnastu lat żyje w Palestynie, gdzie w zupełności poświęca się służbie narodowej. Ostatnio zajmuje urząd przewodniczącego Sądu Pokoju w Tel Awiwie Jako znawca wszystkich problemów jiszuwu wygłosi on dzisiaj na posiedzeniu Komitetów Centralnych ciekawy referat o obecnej sytuacji w Palestynie

* * *

Dziś we wtorek 17 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w lokalu „Przedświt Haszachar" Stradom 15 posiedzenie Komitetów Centralnych wszystkich ugrupowań sjońskich ze współudziałem rabina Jakubsohna z Palestyny, który wygłosi referat o polityce rolnej w Palestynie w związku z obecną sytuacją w kraju. Ze względu na wybitnego gościa uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

* * *

Posiedzenie Komitetu Pań przy ZFN., zapowiedziane na dzisiaj wieczorem zostało ze względu na przyjazd rabina Jakubsohna przesunięte na środę 18 bm. na godz. 6.30 wieczorem. Wszystkie Panie prosi się o przybycie we wtorek na referat rabina Jakubsohna.

* * *

Egzekutywy wszystkich Organizacyj sjońskich w Krakowie wzywają członków Komitetów Centralnych, by przybyli dzisiaj na posiedzenie Komitetów Centralnych (w sali „Przedświtu") ze współudziałem rab. Jakubsohna.

Przed XI. Konferencją Krajową sjonistów zach. Małopolski i Śląska

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej w Krakowie komunikuje:

1) **Sprawozdanie Egzekutywy:** Egzekutywa Organizacji Sjońskiej przygotowuje na piśmie sprawozdanie z jej działalności za czas jej urzędowania. Sprawozdanie przesłane zostanie wszystkim delegatom na Zjazd. Celem umożliwienia delegatom zapoznania się z treścią sprawozdania jeszcze przed Zjazdem, Komitety Lokalne, które dotychczas nie zgłosiły jeszcze nazwiska delegatów na Zjazd, winny to bezzwłocznie uczynić.

2) **Druga lista delegatów na Zjazd** ogłoszona zostanie w najbliższych dniach. Egzekutywa wzywa Komitety Lokalne, by bezzwłocznie wynik wyborów podały do wiadomości Egzekutywy. W Zjeździe prócz wybranych delegatów biorą udział z głosem stanowczym członkowie Egzekutywy i Rady Centralnej Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska.

Dwa tragiczne wypadki w kopalniach

Dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych na kopalni „Piłsudski" w Jaworznie, podczas pracy dołowej został zabity Karol Bąk (lat 35), ze Siemienia, pow. Maków, który był zatrudniony przy maszynie szramowej. W czasie pracy spadł kamień węglowy z góry, uderzając Bąka w głowę, wskutek czego nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki Bąka zostały wydobyte i przewiezione do kostnicy cmentarnej w Jaworznie.

Tegoż dnia o godzinie 5-tej na kopalni „Artur" w Sierszy przy pracy dołowej ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi: Karol Więcek, (lat 37), zamieszkały w Wodnej, który doznał złamania obydwu nóg, oraz Józef Paw (lat 20), zam. w Filipowicach, który doznał złamania nogi prawej. Obaj ulegli wypadkowi przy pracy, z powodu obsunięcia się wału węglowe go na dole kopalni. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza kopalnianego Dra Schmidta, został Więcek odstawiony do szpitala w Chrzanowie, zaś Paw do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **CELEM UCZCZENIA PAMIĘCI BŁP. P. RÓZY ROCKOWEJ,** nieodżałowanej działaczki i opiekunki sierót, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. w Zakładzie wychowaczym sierót żydowskich o godz. 11-tej przedpołudniem poranek żałobny, połączony z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci Zmarłej.

— **GODZINY HANDLU W TYGODNIU PRZED ŚWIĄTECZNYM** będą mogły być przedłużone do godz. 21-ej poczynając od jutra, tj. dnia 18 bm. W niedzielę dnia 22 bm. sklepy będą mogły być otwarte w godzinach 13—18. W wigilję czas handlu kończy się o godz. 18-tej.

— **Z OKAZJI „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH"** które potrwają do dnia 10 stycznia 1930 r., winne szerokie sfery społeczeństwa zainteresować się bliżej akcją przeciwgruźliczą i przystępować w charakterze członków do Towarzystwa Przeciwgruźliczego, a nadto nabywać nalepki przeciwgruźlicze na zasilenie funduszów akcji.

— **Z KRAKOWSKIEGO KOŁA INTERNISTÓW POLSKICH.** We czwartek 19 bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w sali wykładowej Kliniki Medycznej U. J. ul. Kopernika 15 walne zebranie członków z następującym porządkiem dzien nym 1. Posiedzenie sprawozdawcze i wybór nowego zarządu na rok 1930. Wnioski i interpelacje. 2. Posiedzenie naukowe z następującym programem: a) z I. Kliniki Chorób wewnętrznych: demonstracje chorych, b) z II. Kliniki Chor. wewnętrznych: odczyt dra Bincera pt. „Wpływ adrenaliny na wydzielanie soku żołądkowego".

— **Z TARGU MIĘSNEGO.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 207, wołów 151, krów 159, jałówke 202, cielął 542, owiec 1, nierogacizny 908, razem 2170 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2052 sztuk, na konsumcję innych gmin 70 sztuk, pozostało niesprzedanych 50 sztuk. Spęd bydła i cieląt był znaczny, zaś nierogacizn yi owiec średni. Nie sprzedano 50 sztuk bydła. Ceny bez zmiany.

— **MŁODOCIANE AGITATORKI KOMUNISTYCZNE.** Policja komunikuje, że dnia 9 bm. wieczorem zostały przytrzymane na gorącym uczynku kolportowania odezw komunistycznych przed fabryką „Iskra" przy ul. Lubelskiej znane komunistki Pola Wolfgang (lat 17) praktykantka krawiecka, zam. przy ul. św. Agnieszki l. 1, karana uprzednio za działalność komunistyczną 3-ch mies. aresztem, oraz Hena vel Henryka Weinstein (lat 19) rodem z Rzeszowa, bez zajęcia i bez stałego miejsca zam., zwolniona zaledwie przed kilku tygodniami z więzienia w Krakowie, w którem pozostawała pod zarzutem agitacji komunistycznej w „Strzelcu". Obie kolporterki odstawiono wraz ze znalezionemi przy nich odezwami komunistycznemi do sądu okręgowego w Krakowie.

— **ZMARŁA NAGLE W CZASIE KĄPIELI** w łaźni przy ul. Józefińskiej l. 5 Anna Sowa (lat 26) służąca bez zajęcia, zam. przy ul. Łagiewnickiej l. 39. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** wypił pewną ilość eteru na ul. Krakowskiej Stefan Gątkiewicz robotnik, przypuszczalnie umysłowo chory. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

MORDERCA. Wąsik Andrzej (lat 30) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został jako poszukiwany przez policję w Chrzanowie za morderstwo oraz ucieczkę z więzienia sądowego w Liszkach.

— **POBITA PRZEZ PRACODAWCZYNIĘ** została wczoraj popołudniu Albina Uliwiczówna (lat 26) praktykantka fryzjerska w zakładzie Budziaszkowej. Pobitej udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

— **NIEDZIELNE WŁAMANIA.** W niedzielę między godz. 17 a 18-tą dostali się nieznani narazie sprawcy do mieszkania dra Gaszyńskiego dyrektora Pow. Kasy Oszczędności przy ul. św. Marka 6, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha; włamywacze skradli 1 futro damskie karakułowe, dwa nowe ubrania męskie, oraz srebro stołowe zaś na szkodę Andrzeja Mulickiego, służącego kwotę 60 zł. i złoty zegarek. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 4.000 zł. — Również w niedzielę około godz. 19-tej dostali się włamywacze do sklepu Tennenbauma Chial przy ul. Kordeckiego l 7, skąd skradli kasetkę żelazną z zawartością 5 sznurów pereł, 4 kubków srebrnych, 1 zegarka złotego damskiego i 1 rewolweru marki „F. N" kal 6.35. łącznej wartości 1500 zł. Dochodzenia w sprawie obu włamań wdrożyła policja

— **POŻAR** wybuchł wczoraj w południe na ul Zabłocie l 4 w mieszkaniu Cz. Walki na I. piętrze. Zajął się sufit od rozpalonego pieca kaflowego Straż pożarna po krótkiej akcji ugasiła.

— **ODCZYT RED. Dr. M. KANFERA „MAŁŻEŃSTWO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH"** odbędzie się staraniem Zjednoczenia Kobiet Żydowskich we czwartek, dnia 19 bm. o godz. 7 wiecz., w własnym lokalu (Rynek Gł. 29). Tezy odczytu: Żona genialne go człowieka. — Małżeństwo na próbę. — Małżeństwo towarzyszy. — Uległalizowana poligamja. — Biologiczna tragedja kobiety? — Miłość. jako sztuka. — Co odróżnia miłość małżeńską od innej miłości. — Eschatologja naszych czasów. — Faszyzm i bolszewizm. — Kryzys małżeństwa, czy kryzys naszych czasów?

Podziękowanie.

WPanu Drowi I. KOSTOWI w Krakowie, składam serdeczne podziękowanie za całkowite wyleczenie mnie z przestarzałej dotkliwej choroby skórnej, którą leczyłem bezskutecznie przez 20 lat u szeregu specjalistów w kraju i zagranicą.

D. Dattner, Kraków.

TO I OWO.

Ile powinien zarabiać mężczyzna, by mógł się ożenić?

Nie ulega wątpliwości, że niedostateczne zarobki mężów bardzo często stają się przyczyną nieporozumień małżeńskich, choć nie jest to bynajmniej główną przyczyną nietrwałości współczesnych małżeństw. W każdym bądź razie dopiero niezależność materjalna mężczyzny daje mu prawo założenia ogniska domowego. Opierając się na tych założeniach, Amerykańska Federacja Klubów Kobiecych przeprowadziła badania celem określenia niezbędnego minimum dochodów, uprawniającego mężczyznę do ożenienia się. Minimum to ustalono w wysokości 50 dol. tygodniowego uposażenia (a więc ok. 1.800 do 2.000 zł. miesięcznie), oraz 1.000 dol. odłożonej gotówki na umeblowanie mieszkania no i krótką podróż poślubną. Ciekawie wypadłyby podobne obliczenia dla naszych stosunków, zwłaszcza wobec ostrego kryzysu mieszkaniowego.

FRANCJA BUDUJE W NEW YORKU DRAPACZ CHMUR. Według informacyj ze źródeł amerykańskich rząd francuski zamierza wybudować w New Yorku olbrzymi 65-piętrowy „Pałac Francuski", który ma być centralnem ogniskiem francuskich wpływów gospodarczych i kulturalnych w Ameryce Północnej. Gmach ten stanie przy zbiegu Broadway i 63-ej Ulicy.

ROK W ZSSR MA MIEĆ 72 TYGODNIE. Z Moskwy donoszą: Komisja, której powierzono misję przeprowadzenia reformy kalendarza, zakończyła w tych dniach swe prace, przedkładając miarodajnym czynnikom do zatwierdzenia projekt, przewidujący zaprowadzenie w Rosji z dniem 1 stycznia 1930 nowego podziału roku na 72 tygodnie. Według projektu tego każdy tydzień składałby się z pięciu dni, a ponadto byłoby jeszcze w roku 5 dni „poza kalendarzowych", które byłyby wolne od pracy (święta rewolucyjne).

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Wtorek: „Artyści" (przedst. popul. — ceny zniżone).
Środa: „Uśmiech losu".

TEATR REWJI „PANTERA"

Wtorek: „Gdy się kobieta zarumieni".
Środa: „Coś się święci" (premjera).

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Świt, dzień i noc".
Środa: „Świt, dzień i noc".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Ulubienica załogi" (Clara Bow).
CORSO: „Ostatnia karawana" (Jack Hold).
NOWOŚCI: „Czarny Baron".
SZTUKA: „Nina Petrowna" (Brygida Helm).
UCIECHA: „Ogród Allaha".
WANDA: „Anny szuka męża".
WARSZAWA: „Czarodziej" (Rex Bell).

Zbliża się ostateczny termin wykupna świadectw przemysłowych

Izba skarbowa w Krakowie komunikuje:

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 30 ustawy o państwowym podatku przemysłowym **świadectwa przemysłowe oraz karty rejestracyjne na rok podatkowy 1930 powinny być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia 1929 r. Ustawowy ten termin bezwarunkowo przedłużony nie będzie.**

Władze Skarbowe przystąpią z dniem 2 stycznia 1930 r. do lustracji przedsiębiorstw i zajęć przemysłowych, a przeciw winnym niewykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych wdrożą natychmiast kroki egzekucyjne w trybie przepisanym do ściągnięcia podatków bezpośrednich, a ponadto dochodzenia karne z art. 98 ust. o państwowym podatku przemysłowym.

Zaznacza się przytem, że ulgowy 14-dniowy termin nie ma zastosowania do uiszczania należności za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Major Urbanowicz skazany na 3 lata więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 16. 12. (T) Dziś zakończył się w tutejszym sądzie wojskowym sensacyjny proces o nadużycia poborowe przeciwko majorowi-lekarzowi dr. Urbanowiczowi Proces trwał kilka tygodni.

Trybunał skazał majora dra Urbanowicza za systematyczne uprawianie nadużyć poborowych na **3 lata więzienia, degradację, wydalenie z armji oraz utratą dyplomu.** Do kary wliczono areszt śledczy od lipca 1928 tak, że major Urbanowicz pozostanie jeszcze przez 18 miesięcy w więzieniu.

Obrońca zasądzonego zgłosił zażalenie nieważności.

Sprawa gen. Kulińskiego przekazana do 1. instancji

Warszawa. 16. 12. (Sin) Dziś toczyła się w Najwyższym Sądzie Wojskowym rozprawa kasacyjna na b. dow. O. K. w Krakowie gen. Kulińskiego, który w pierwszej instancji skazany został na 3 miesiące więzienia za nienależyty dozór służbowy.

Zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi sądu okręgowego popierał adw. Szurlej. Sąd Najwyższy wydał wyrok, mocą którego sprawa przekazana została sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia.

Krwawe starcia w Austrji

Wiedeń. 16. 12. PAT. Wczoraj, w niedzielę przyszło w kilku miejscowościach do starć między robotnikami socjalistycznymi a Heimwehrą. W Ebensee koło Ischlu robotnicy salinarni obrzucili kamieniami pociąg ze 100 członkami Heimwehry. Powodem tej manifestacji było pobicie pewnego robotnika przez członków Heimwehry. Oddział żandarmerji, który usiłował przeszkodzić w starciu został również zaatakowany przez tłum. **Czterech żandarmów i komendant żandarmerji odnieśli lekkie obrażenia. Żandarmi rozpędzili tłum bagnetami, przyczem kilku demonstrantów odniosło rany.** Wieczorem panował spokój. Także i w kilku miejscowościach w okolicy Wiednia przyszło do drobnych starć między członkami Heimwehry a Schutzbundu.

Kosztowna zmiana przepisów komunikacyjnych w Austrji

Wiedeń. 16. 12. PAT. Parlament austrjacki zajmie się w ciągu bieżącego tygodnia reformą przepisów komunikacyjnych. Przedłożenie rządowe zawiera postanowienie, że w ciągu dwu lat ma być przeprowadzony w całej Austrji przepis jeżdżenia i wymijania na prawo. Przebudowa torów i przystanków tramwajowych we Wiedniu kosztować będzie gminę 15—20 miljonów szylingów.

Rewelacje Biesiedowskiego na łamach „Matina"

Paryż. 16. 12. PAT. Oprócz dziennika „Poslednije Nowosti", który w dalszym ciągu regularnie drukuje pamiętniki byłego radcy poselstwa sowieckiego w Paryżu. Biesiedowskiego, wyjątki z tych pamiętników umieszczać zaczął od wczoraj dziennik „Le Matin". Pierwszy artykuł w tem piśmie mówi o zamiarze G.P.U. **wysadzenia w powietrze polskiego sztabu generalnego i trybun na których zasiadał rząd polski z marszałkiem Piłsudskim, marszałek Foch oraz korpus dyplomatyczny** podczas uroczystości odsłonięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego na pl. marsz. Piłsudskiego.

Lot przez Atlantyk

Paryż. 16. 12. PAT. Samolot Chaleta, który podjął próbę dokonania lotu nad Atlantykiem w kierunku południowym przeleciał wczoraj o godz 17.50 nad Rio de Oro.

Strzały w parlamencie argentyńskim

Londyn. 16. 12. (AW) Według doniesień z Buenos Aires parlament argentyński rozpatrywał w sobotę w godzinach popołudniowych celem ratyfikowania traktat handlowy angielsko-argentyński. Dyskusja była niezwykle gwałtowna i burzliwa, tak i w pewnym momencie **jeden z deputowanych wyjął rewolwer i usiłował strzelać do swych przeciwników.** Wkońcu po długiej, trwającej do późnej nocy, dyskusji umowę handlową angielsko-argentyńską ratyfikowano. Umowa ta przesłana będzie jeszcze do rozpatrzenia senatowi, gdzie może być niezaakceptowana

Więc jednak morderca z Düsseldorfu?

Praga. 16. 12. (AW) Według doniesień z Chebu (Eger) podczas badania aresztowanego tam Mayera, stwierdzono szereg momentów, **które zdają się wskazywać, iż Mayer brał udział w morderstwach düsseldorfskich.** Mayer składa zeznania wykrętne i kłamliwe, które nie zmiernie utrudniają badania. Jednym z momentów, który zdaje się wskazywać na udział Meyera w morderstwach, jest znalezienie przy nim **koronki, pochodzącej prawdopodobnie z ubrania zamordowanej w Düsseldorfie Gertrudy Albermann.**

Wynik wyborów na Śląsku

Katowice, 16. 12. Na podstawie obliczeń 11 miast okazuje się, że ogólna ilość mandatów polskich na Śląsku wynosi 174 (62 proc.), niemieckich 92 (33 proc.), żydowskich — 13 (4.66 proc.).

(Wynik wyborów do rady miejskiej w Katowicach podajemy na stronie 11-tej).

O wolność prasy

Warszawa. 16. 12. (Sin) W najbliższy czwartek odbędzie się w sali Techników drugie zgromadzenie publiczne, poświęcone obronie wolności prasy. Na zebraniu przemawiać będą: b. prezes Sądu Najwyższego Mogilnicki, poseł Liebermann i poseł Stroński.

Przygotowania do drugiej konferencji haskiej

Bruksela. 16. 12. (AW) Komisja prawnicza, która miała sporządzić protokuł zamknięcia konferencji haskiej przesłała wczoraj przewodniczącemu konferencji Jasparowi, pierwsze zawiadomienie, w którem przedkłada szkic protokułu końcowego oraz załączniki. Prace komisji prawniczej zostaną przerwane i podjęte będą z chwilą, gdy zainteresowane rządy prześlą akty odnoszące się do konferencji.

Szwajcarja nie miesza się do konfliktu sowiecko-chińskiego

Bern, 16, 12. PAT. Rząd szwajcarski odmówił przyłączenia się do akcji dyplomatycznej w sprawie konfliktu sowiceko-chińskiego, uzasadniając swą odmowę nie-utrzymywaniem stosunków z Rosją sowiecką, oraz względami na specjalną sytuację, w jakiej znajduje się Szwajcarja.

Krwawe bójki na kongresie liberałów rumuńskich

Bukareszt, 16. 12. PAT. Przeciwnicy polityczni usiłowali niedopuścić do odbycia się kongresu partji liberalnej w Alba Julja, w którym wziął udział m. in. b. minister Duca. Doszło do bójki, w czasie której kilku wieśniaków odniosło rany. Dzięki interwencji władz spokój został przywrócony, a kongres mógł obradować pod ochroną żandarmerji.

Londyńscy kupcy zakupują w Palestynie szmat ziemi równy obszarowi Londynu

Ludyn (ŻAT) Pod kierownictwem lorda Melchetta Żydowski Fundusz Narodowy przeprowadza obecnie w Anglji akcję zbiórkową. Akcja ta prowadzona jest pod hasłem, aby każdy Żyd angielski zakupił w Palestynie tyle ziemi, ile posiada w Anglji. Kupcy żydowscy w Londyne postanowili zakupić w Palestynie szmat ziemi, który wielkością swą odpowiadać będzie obszarowi zajmowanemu przez miasto Londyn. Kupcy ci przez swych pełnomocników zakupili w Palestynie 1000 dunamów ziemi, którą przekazali Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu.

Porozumienie między drem Straucherem a drem Ebnerem dzięki Nahumowi Sokolowowi

Czerniowce (ŻAT) Znany polityk żydawski w Rumunji dr. Bono Straucher, który od szeregu lat zajmował zarówno w stosunkach politycznych jak i osobistych wrogie stanowisko względem przewodniczącego żydowskiego klubu parlamentarnego, dr Meira Ebnera, którego narodowo-żydowski kierunek polityczny zawzięcie zwalczał, obecnie wyciągnął rękę do zgody i zawarł porozumienie z dr. Ebnerem. Zawarcie porozumienia nastąpiło uroczyście podczas bankietu, wydanego na cześć prezydenta Egzekutywy sjonistycznej Nahuma Sokolowa, który bawi obecnie w Rumunji.

Porozumienie to będzie miało nader pomyślne skutki dla ogólnej polityki żydowskiej w Rumunji.

Dziś zbiorowa audjencja

przedstawicieli stronnictw sejmowych na Zamku

Kiedy skończy się przesilenie?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 12. (Sin) Dziś w godzinach rannych dowiedziały się koła polityczne o konferencji, która jak już zapowiedzieliśmy, ma się odbyć na Zamku jutro, we wtorek. Nie wiedziano tylko, czy w konferencji wezmą udział tylko sfery sejmowe, czy też również przedstawiciele sfer naukowych, względnie gospodarczych. Dopiero o godz. 12 w południe nadeszła ze Spały, gdzie bawi obecnie p. Prezydent telefoniczna dyspozycja, zawierająca listę osób, które mają być zaproszone na jutro na Zamek. **Są to wyłącznie posłowie, którzy przez szereg dni byli kolejno przyjmowani przez p. Prezydenta.** Jutro natomiast zostaną wszyscy zbiorowo przyjęci na Zamku.

W związku z jutrzejszą konferencją rozeszły się pogłoski, iż w konferencji na Zamku **ma wziąć udział również marszałek Piłsudski. W sferach sanacyjnych zaprzeczają jednak tej wiadomości.**

Dziś odbyła się narada przedstawicieli centrolewu w sprawie wspólnej taktyki, jaką zająć należy na jutrzejszej konferencji. **Z klubu PPS wysunięto myśl, by nie brać udziału w konferencji,** opinja ta jednak została przegłosowana.

Czy jutro zapadnie ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie kryzysu, mało kto wierzy. **Raczej przypuszczać należy, że decyzja nie nastąpi przed świętami.**

Komunikat oficjalny

Warszawa. 16. 12. PAT. **Kancelarja cywilna P. Prezydenta Rzplitej komunikuje: P. Prezydent Rzplitej polecił kancelarji cywilnej zaprosić na konferencję na wtorek dnia 17 bm. na godz. 11 przedpołudniem posłów Walerego Sławka, Mieczysława Niedziałkowskiego, Michała Róga, Romana Rybarskiego, Jana Dąbskiego, Jana Dębskiego, Józefa Chacińskiego, Adama Chądzyńskiego, Juljana Smulikowskiego, Henryka Rosmarina.**

Posiedzenie Sejmu zwołane na środę

Silne wzburzenie w kołach B. B. — Klub rządowy nie dopuści do obrad?

Warszawa. 16. 12. Sin. Niebywałą sensację w świecie politycznym wywołało dziś **zwołanie posiedzenia sejmowego na środę, 18 bm. na godz. 12 w południe.** Zwołanie Sejmu nastąpiło na stanowcze żądanie opozycji sejmowej, która za wszelką cenę dąży do uniknięcia groźby ogłoszenia budżetu w drodze dekretu Prezydenta, na wypadek gdyby Sejm w określonym terminie nie zdołał uchwalić preliminarza. Porządek dzienny posiedzenia środowego obejmuje pierwsze czytanie projektu ustawy zmieniającej niektóre postanowienia dekretu w sprawie wymiaru podatku od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, **dalej wnioski w sprawie zmiany regulaminu sejmowego zgłoszone** oddzielnie przez kluby centrolewu oraz przez klub Narodowy, a wreszcie z klubu BB w sprawie **wyłonienia specjalnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października.**

Mimo umieszczenia na porządku dziennym ostatniego punktu niejako dla zaszachowania klubu BB panuje w kołach sanacyjnych **silne wzburzenie z powodu zwołania posiedzenia Sejmu w okresie przesilenia rządowego.** W kołach tych zwracają uwagę, że obrady nad zmianą regulaminu sejmowego interesują nietylko Sejm, ale i rząd, toteż odbycie posiedzenia w okresie kryzysu rządowego jest grubą niewłaściwością. **Posłowie z BB zapowiadają więc, że na posiedzeniu ostro zareagują przeciwko zwołaniu Sejmu, a nawet, jak słychać, zamierza klub rządowy zerwać posiedzenie.** Z tych względów posiedzenie środowe zapowiada się dość burzliwie, wobec czego marszałek Sejmu utrzymuje w mocy wszystkie obowiązujące dotąd na terenie Sejmu obostrzenia, które miały być już zniesione po głosowaniu nad votum nieufności dla rządu.

Jedno nie ulega wątpliwości:

Przedstawiciele rządu nie zjawią się na środowem posiedzeniu Sejmu.

Pierwszy wypadek unieważnienia wyborów

przez Sąd Najwyższy

Pięciu posłów opozycyjnych traci mandaty

Warszawa. 16. 12. Sin. Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu dzisiejszym szereg protestów wyborczych, które wpłynęły z różnych okręgów. Po przeprowadzonej rozprawie postanowił Sąd Najwyższy **unieważnić wybory w okręgu wyborczym sandomierskim nr. 22, ponieważ doszedł do przekonania, że wybory w tym okręgu przeprowadzone zostały niezgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej. Wobec tego nowe wybory muszą się odbyć w tym okręgu w ciągu dni 14.**

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy w Polsce wypadek unieważnienia wyborów sejmowych przez Sąd Najwyższy.

W okręgu sandomierskim wybrani zostali następujący posłowie: **Smoła i Król (Wyzwolenie), Włosiński i Łopacki (PPS) oraz Dobróch str. chł.). Wszyscy tracą obecnie mandaty.**

Natomiast na dzisiejszem posiedzeniu Sąd Najwyższy uchwalił oddalić protesty wyborcze z okręgów: włocławskiego, toruńskiego i grudziądzkiego.

Ostateczny wynik wyborów do rady miejskiej w Katowicach

Bezwzględna większość polska — Lista żydowska - 2 mandaty

Katowice. 16. 12. PAT. Wyniki wyborów w Katowicach przedstawiają się jak następuje: Lista nr. 1. (BBS) prorządowa uzyskała 692 głosów (1 mandat), lista nr. 4. rzemieślnicy 573 głosów (bez mandatu). Narodowy Blok chrześcijańsko-gospodarczy Listy nr. 10, 11 12, 13 i 14 uzyskały 10246 głosów (12 mandatów). **Razem uzyskał blok prorządowy 11511 głosów. tj. 13 mandatów.** Polskie listy opozycyjne uzyskały: PPS 2.458 głosów (3 mandaty) lista nr. 5. Kuştosa żadnego mandatu, nr. 7. NPR 2871 głosów (3 mandaty), nr. 8. chrześcijańska demokracja 12501 głosów (15 mandatów). nr. 15. komuniści 553 głosów (żadnego mandatu).

Razem Polacy uzyskali 30623 głosów, tj. 57,27 procent głosów ważnych, zdobywając 34 mandaty. Jest to bezwzględna większość w radzie miejskiej. Niemcy na jedną listę mieszczańską uzyskali 19431 głosów (tj. 22 mandaty), socjaliści niemieccy 2071 głosów (2 mandaty), Razem Niemcy zyskali 21502 głosów (tj. 23 mandaty), czyli 40,21 procent głosów ważnych. Niemcy w poprzednich wyborach uzyskali 34 mandaty, tj. 53,97 procent głosów, stracili więc 10 mandatów. *Żydzi na liście nr. 16 prorządowej uzyskali 1548 głosów tj. 2 mandaty. Ogółem więc blok proządowy uzyskał 15 mandatów.*

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków. 16. 12. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 175.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 60, 65, Elektrownia 39.

Papiery procentowe: 5 proc. Przem. Poż. dolarowa 68.75, 40 proc. Prem. Poż. inwestycyjna 117, 118.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Silniej poszukiwano Bank Polski przy tendencji zwyżkowej i przy nieco większych obrotach. Liczniejszych transakcyj dokonano Zieleniewskim po kursie słabszym. Obroty znaczniejsze. Elektrownia zniżkowo. Z papierów przemysłowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna utrzymane.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8,90, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół, Warszawa dolar 8.88 i pół do 8.89 i pół,, czeki 8.89 do 8.90, Lwów dolar 8.88 i pół do 8,90, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół, Katowice dolar 8.89 do 8.90 i jedna czwarta, czeki 8.90 do 8.90 i trzy czwart. Kurs placenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 16. 12 PAT. **Akcje:** Bank Dyskont. 125, Bank Polski 173, 173 i pół, Bank Zachodni 80 i pół, Bank Związku Sp Zarobk. 78 i pół, Warsz Tow. Fabr. Cukr. 27 i pół, Węgiel 71 i pół, 71 i jedna czw., Lilpop 38, 37, Norblin 72, Starachowice 20 i pół, 20, Haberbusch 100, 101. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 117 i trzy czw., 118, 5-proc poż. dolarowa 69, 5-proc. poż. konwers. 49 i trzy czw. 5-proc. poż. kolejowa 48 i pół, 7-proc poż. stabil. 88, 10-proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.74, 125.05. 124.43, Holandja 359.50, 360.40, 358.60, Londyn 43.48 i jedna czw., 43.59, 43.37 i pół, Paryż 35.09, 35.18, 35, Praga 26.42 i trzy czw., 26.49, 26.36 i pół, Wiedeń 125.36, 125.67, 125.05, Włochy 46.64 i pół, 46.76 i pół, 46.52 i pół, Marka niem. Berlin 213.34, Gdańsk 173.85.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16 12. 1929. Żyto 23.50—26, pszenica 34—36, jęczmień przemiałowy 23 i trzy czw. do 2 4i trzy czw., browarowy 26 i trzy czw. do 29 i trzy czw., owies 20—22, mąka żytnia 39, mąka pszenna 55—59, otręby żytnie 15 i trzy czw. do 16 i trzy czw., pszenne 18—19, usposobienie spokojne.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 16. 12 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 169.85—170.35, Budapeszt 124.28—124.58, Bukarestz 4.22 i trzy czw do 4.24 i trzy czw., Londyn 34.62 i trzy czw. do 34.72 i trzy czw., Nowy Jork 708.95—711.45, Paryż 27.93—28.03 Zurych 137.88—138.38. Amerykańskie 706.40—710.40, Niemieckie 169.60—170.20, Szwajcarskie 137.45—138.25, Węgierskie 124.45—124.85.

Papiery wartościowe: Renta maj 0.94, Renta lutowa 0.948, Hipoteczny 69, Kompas 12.70, Czerniowiecka 50 i trzy czw, Północna 1005, Południowa 7.85, Cement 92, Browary 117 Siersza 14.20, Zieleniewski 59, Galicja 32.50.

Giełda zurychska

Zurych, 16. 12 PAT Paryż 20.26 i jedna czw., Londyn 25.10 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.14.32 i pół, Belgja 72.02 i pół. Włochy 26.93 i jedna czw., Hiszpanja 71, Holandja 207.62 i pół, Berlin 72.02 i pół, Włochy 26.93 i jedna czw., Hiszpanja 71, Holandja 207.62 i pół, Berlin 123.18, Wiedeń 72.42, Sztokholm 138.82 i pół, Oslo 137.92 i pół, Kopenhaga 138.07 i pół, Sofja 3.72 i jedna czw., Praga 15.27 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.17 i pół, Białogród 9.12 i siedem ósmych, Ateny 6.70 i jedna czw., Bukareszt 3.06 i siedem ósmych, Helsingfors 12.94 i pół, Buenos Aires 213.

SYTUACJA KREDYTOWA W OKRĘGU BIELSKIM. Stosunki kredytowe w miesiącu listopadzie w okręgu Bielsko—Biała nie doznały żadnej poprawy, ciasnota kapitału jest nadal silna. Zwiększa ją z jednej strony duży napływ protestów wekslowych, które przemysł zmuszony jest wykupywać, a z drugiej strony stałe restrykcje kredytów towarowych, z których korzysta zwłaszcza przemysł włókienniczy u dostawców zagranicznych. Zaopatrzenie w kapitał obrotowy jest niedostateczne zarówno w handlu jak i przemyśle.

ZMARLI:

Joachim Stern l. 68, Nachman Feldman l. 65, Mina Schatz l. 83.

Lokale

POSZUKUJE się pokoju z osobnem wejściem. — Zgłoszenia pod „Przemysłowiec" do Adm. „N. Dziennika". 1409g

ODSTĄPIĘ 2 pokoje z kuchnią: Podgórze, Krasickiego 26, II. piętro na prawo. 3230x

POKÓJ umeblowany małżeństwu bezdzietnemu odnajmę: Podgórze, Kingi 5, parter. 1415g

Różne

LUDZI (obojga płci), energicznych, inteligentnych i sprytnych do stałej pracy komercjalnej, w każdym zakątku Polski poszukuje się. — Po czteromiesięcznej próbie ewentualna stabilizacja. Zgłoszenia: Bank Spółdzielczy „Vita", Lwów, Sakramentek 20.

PRZYJMĘ spólnika do piekarni, Kraków XXII. Wiadomość pod „Piekarnia" do Adm. „N. Dziennika". 1394g

Zdrojowiska

ZAKOPANE, willa „Radjo", pensjonat Borgenichtówny, Chałubińskiego 21, poleca pokoje z utrzymaniem od 10—12 złotych. 3367er

KRYNICA. Pensjonat „Kryniczanka", wł. Maksymiljan Buchband, Telef. Nr. 6, znany pierwszorzędny dom żydowski, otwarcie 15 grudnia na sezon zimowy. Własny autobus do dyspozycji gości przy każdym pociągu. 3355er

MEBLE kuchenne w pierwszorzędnem wykonaniu poleca nowo założony magazyn, Jasna 8. 2927x

AMERYKANKI, księgi handlowe, przybory biurowe poleca: Wolf Manne, Krakowska 1. 1304g



Znany od przeszło 100 lat zegarek szwajcarski

CORTEBERT

uzyskał **najwyższe odznaczenie** na wystawie międzynarodowej **w Barcelonie 1929 r.**

3331x

Przetargi publiczne

Przetarg na sprzedaż 6.500 m. sześc. drewna użytkowego jodłowego i 55 m. sześc. drewna użytkowego bukowego z Nadleśnictwa Samsonów odbędzie się dnia 17 grudnia 1929 r., o godz. 12, w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, przy ul. Żeromskiego 53. Drewno znajduje się na zrębach, odległych od stacji kolej. Zagnańsk od 6 do 14 klm.

Informacyj udziela Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, oraz Nadleśnictwo Samsonów.

•

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie rozpisuje ponowny przetarg publiczny na sprzedaż skasowanych obrabiarek i dwóch uszkodzonych samochodów osobowych.

Termin składania ofert upływa dnia 3 stycznia 1930 r., o godz. 12-tej.

Otwarcie ofert dnia 4 stycznia 1930, o godz. 10-tej

Szczegóły tego przetargu ogłoszone były w „Monitorze Polskim" Nr. 235 z dnia 11 października 1929

•

Państwowa Kopalnia węgla Brzeszcze zakupi na pierwsze półrocze 1930 r.:

10.000 m. sześc. kopalniaka gatunku sosna, świerk lub jodła w przyciętych na miarę stemplach — częściowo — w całych dłużycach, do dostawy regularnej około 1.500 m. sześc. miesięcznie, począwszy od 1 lutego 1930 r. franko wagon Brzeszcze.

150.000 b. m. feli (okorków) grubości 20 i 26 mm., w długościach od 1'25 m. — 6 m. sztuka, szerokości od 16 cm. wzwyż, do dostawy miesięcznie około 30.000 b. m. franco wagon Brzeszcze.

Pisemne oferty składać należy do końca grudnia b. r.

Szczegółowe warunki dostawy oraz żądane informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w Dyrekcji Kopalni.

Reklama dźwignią handlu!

Garderobę damską i dziecięcą

(dla chłopców do lat 12) wykonuje tanio i bardzo gustownie pracownia „Ogniska Pracy" w **Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro.** — Zamówienia przyjmuje się codziennie od godz. 8—1-szej. — Wykonanie bardzo staranne.

4-miesięczny wieczorny kurs WYCHOWANIA DZIECKA

rozpoczyna się **1 stycznia 1930 r.** i obejmuje następujące przedmioty:

1) Naukę o dziecku i jej praktyczne zastosowanie.
2) Fizyczne wychowanie dziecka i higjenę.
3) Zajęcia frebłowskie i zabawy ruchowe.
Praktyczne pogadanki z życia dziecka.
Wykłady z judaistyki, prowadzenie bajek i legend żydowskich.
Praktyka w ogródkach frebłowskich.

Wykłady odbywać się będą 3 razy w tygodniu od 6—8 godz. — **Opłata** za cały kurs wynosi tylko Zł. 10'—.

Oprócz kandydatek zawodowych mogą się wpisywać również **hospitantki.**

Zgłoszenia przyjmuje: Biuro Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Rynek Główny 29, I. piętro, między godz. 3—6 popołudniu, z wyjątkiem piątków i sobót.

ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYD. („WIZO") w Krakowie, Rynek Gł. 29, I. piętro.

Wytworną bieliznę damską i męską

oraz wszelkie zamówienia w zakres bielizny i haftu wchodzące, przyjmuje i szybko wykonuje pracownia „Ogniska Pracy" w Krakowie, przy **ul. Mikołajskiej 9, II. piętro,** od godz. 11'30—1'30.

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3238

Sprzedaż

KILIMY na 4—8 lat — sprzedaje dla reklamy po cenach konkurencyjnych Wytwórnia **„OSTOJA"** Kraków, Juljusza Lea 5, naprzeciw Parku Krakowskiego. 3198ar

PŁACHTY nieprzemakalne, ceraty, linoleum, chodniki, dywany, hurtownia: Müntz, Kraków, ul. Bożego Ciała 19, filja Rynek gł. 5. 2149x

Matrymonjalne

BYŁY URZĘDNIK bankowy, lat 46, reprezentatywny, inteligentny kupiec, poślubi wdowę lub rozwódkę z lepszej sfery, która umożliwi mu objęcie jakiegoś przedsiębiorstwa (Einheirat), lub lepszego stanowiska. Interwencja rodziny pożądana.— Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 197 Kraków. 3366a

SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE Wydział II. handlowy, dnia 4 września 1929. Firm. 1012/29. Stow. V. 316. Do ts rejestru handlowego Oddział „Stow." przy firmie: Związek handlowy kupców skórniczych Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, wpisano dodatkowo. Dzień wpisu: 5 września 1929. Stowarzyszenie zostało rozwiązane i przeszło w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowieni zostali: Piotr Czubryt, kupiec w Krakowie, ul. św. Marka 22 i Samuel Rubinstein, kupiec w Krakowie, ul. św. Gertrudy 24, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji" położą łącznie swe podpisy. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 23 maja 1929.

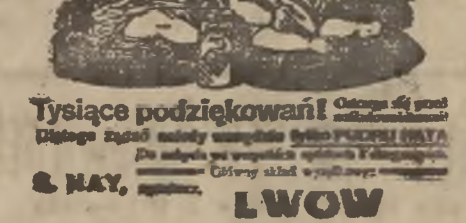
SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE, Wydział II. handlowy, dnia 27 lipca 1929. Lcz. firm.: 901/29. Spółdz. II. 98. Do ts rejestru handlowego Oddział „Spółdzielnia przy firmie Spółdzielczy Bank Kredytowy z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo: 1) Dzień wpisu 28 lipca 1929. Zmieniono brzmienie artykułów III. ustęp 3-ci i art. V. ust. 2-gi w ten sposób, że członkowie spółdzielni odpowiadają za zobowiązania spółdzielni obok wysokości zadeklarowanych udziałów jeszcze dalszą kwotą, równającą się czterokrotnej wysokości tych udziałów. Zmieniono ponadto jeszcze brzmienie art. III. ust. 3' o tyle, że najwyższa suma zobowiązań spółdzielni, które Spółdzielnia zaciągnąć może, wynosi 350.000 Zł. 2) Członkowie Zarządu: Maks Beglejter, Emil Holländer i Dr. Mojżesz Jassem ustąpili, a w miejsce ich wybrano Bernarda Lachsa, przemysłowca w Krakowie, ul. Wolska 6, Artura Wanga, kupca w Krakowie, ul. św. Marka 18 i Dr. Chaima Hilfsteina, lekarza w Krakowie, Dietlowska 83. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 21 kwietnia 1929.

„Marka światowej sławy" znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecane

HAYA PUDER i MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań!

S. HAY, LWÓW

Nowo otwarty magazyn **MEBLI** kuchennych, przedpokojowych i pokoi dziecięcych w najlepszem wykonaniu poleca **„SPECJALNOŚĆ"**
Kraków, ul. Sławkowska L. 12 (w podwórcu)
Ceny niskie. — Dogodne warunki

KAKAO I CZEKOLADA
G. G. LARDELLI

Firm. 154/29. Spółdz. II. 152. Do ts rejestru handlowego Oddział Spółdzielnie wpisano: Dzień wpisu 6 lutego 1929. Brzmienie firmy: Spółdzielnia Kredytowa Żydowskich Urzędników Prywatnych z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni do wysokości trzechkrotnej sumy zdeklarowanych udziałów. Siedziba: Kraków, Rynek Główny 29. Przedmiot przedsiębiorstwa: udzielanie pożyczek członkom, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, finansowanie zakupów towarów i artykułów pierwszej potrzeby dla swych członków, prowadzenie operacyj finansowych i przekazowych. Działalność spółdzielni ograniczoną jest do członków. Udział wynosi 10 Zł., płatny w całości bądź przy wstąpieniu do spółdzielni, bądź najdalej do jednego miesiąca od dnia podpisania deklaracji. Zarząd spółdzielni składa się z 3-ch członków oraz 3-ch zastępców, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy, wypisanem lub wyciśniętem umieszczą swe podpisy dwaj członkowie Zarządu. Kolektywnie zastępca podpisuje z dodatkiem w. z. Członkami zarządu wybrani zostali: Dr. Ludwik Menasche, Kraków, ul. Kalwaryjska 32, Efroim Federgrün, Kraków, ul. Długosza 3 i Pinkus Diamant, Kraków, ul. Krakowska 30, zaś zastępcami: Alfred Ungar, Kraków, Bonerowska 6, Benjamin Simonowicz, Kraków, ul. Koletek 15 i Moritz Markus Grünwald, Kraków, ul. Miodowa 19. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Rok obrachunkowy rok kalendarzowy. Ogłoszenia spółdzielni umieszczane będą w czasopiśmie „Nowy Dziennik" w Krakowie. Postanowienia o rozwiązaniu i likwidacji zgodnie z ustawą o spółdzielniach. Wpisano na podstawie statutu oraz uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 27 grudnia 1928. Sąd Okręgowy Wydział handlowy II. Kraków, dnia 5 lutego 1929.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana